Nr. 315 (6387) WARSZAWA, SOBOTA 12 PAŹDZIERNIKA 1935 r. ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASĄ czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.05-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.12-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

System chce „trwać"

Siła inercji

„Sejm poczciwy" — według dowcipnego określenia p. Regnisa z „Naszego Przeglądu" — rozjechał się szczęśliwie po dwudniowem „urzędowaniu" na... zasłużony wypoczynek. Objawem jego istnienia jest tylko niezliczona ilość wizyt i rewizyt, komunikowana uprzejmie opinji publicznej za pośrednictwem P. A. T. Rząd tak samo nie wykazuje żadnych chęci do „rekonstrukcji". Miarodajny — sądzić wolno — „Kurjer Polski", organ „Lewjatana", zapewnia nawet dość kategorycznie, że „rekonstrukcja" wogóle nie jest wcale przewidywana. Słowem, — będziemy „trwali"...

***

Obóz „sanacyjny" znajduje się niewątpliwie w położeniu bardzo niełatwem. Obok kolosalnych trudności objektywnych istnieją ogromne trudności wewnątrz samego obozu, — trudności, które powstają zawsze i wszędzie w każdem środowisku, pozbawionem raptownie najwyższego autorytetu, „superarbitra", czynnika decydującego. W środowisku **rządzącem** te trudności stają się z natury rzeczy tem większe. W kołach kierowniczych „sanacji" próbowano podejmować pewne inicjatywy poza kulisami; nic z tego nie wyszło; p. Matuszewski spróbował wystąpić z własnym programem gospodarczym: **co i jak?** Odpowiedziano mu również kategorycznie. **ani co, ani jak.** „Kurjer Poranny" woła słusznie i rozumnie o amnestję. P. min. Michałowski, „honorowy aplikant" sądowo-adwokacki Rzeczypospolitej, zdaje się wcale o amnestji nie myśleć. Na każdem polu, gdziekolwiek cośkolwiek próbowano uczynić — niezależnie od słuszności danego pomysłu — następowała z reguły ta sama reakcja — **nie zmieniać niczego, nie ruszać niczego; niech trwa, jak trwa.**

***

System rządzenia „trwa". Nie funkcjonuje, jako **twórca** polskich dziejów. Niesie go na swojej fali **siła inercji**; cały gmach jest tak misternie skonstruowany, że, gdy wyjmiecie jeden kamuszek, — wszystko grozi zawaleniem. Tylko jeden p. min. Beck wykazuje niespożytą „aktywność"; co pewien czas dowiadujemy się, że jeszcze ktoś dodatkowy awansuje do rangi „wroga Polski"...

***

Metoda „trwania" była swego czasu alfą i omegą polityki gospodarczej obozu „sanacyjnego". Proklamował ją uroczyście z trybuny sejmowej p. Al. Prystor. Metoda „trwania" już nie tylko w dziedzinie gospodarczej, ale i w dziedzinie politycznej stanowi alfę i omegę postępowania gabinetu p. Sławka oraz wszelkich pozostałych instancyj systemu rządzenia. Komplikacja niebylejaka polega na tem, że **Polski nie stać na „trwanie", ani na leniwe korzystanie z „siły inercji".** Mamy okres „dreptania na miejscu". **Ale kraj nie chce już więcej „dreptać na miejscu".**

***

Tu leży „punkt centralny" sytuacji. **Stan dotychczasowy jest nie do utrzymania.** „Trwanie" na podstawie „siły inercji" nikomu nie wystarczy. Bieg zdarzeń i w samej Polsce i poza Polską rozwija się w tempie coraz to szybszem. Przerwanie zaklętego koła „inercji" staje się poprostu **koniecznością życiową.**

To **przerwanie** należy do zadań najpilniejszych polskiego ruchu socjalistycznego. Na wielkim odcinku klasowego ruchu zawodowego wyraża się ono dzisiaj w dużym wysiłku na rzecz **„Miesiąca propagandy"** klasowych związków zawodowych. Ten wysiłek stwarza dla nas wszystkich nowe zasoby energji i rozmach. Środowisko rządzące „drepcze na miejscu". Ognisko żywych sił, nowych energij i nowych inicjatyw powstaje, bo powstawać musiało, poza obrębem środowiska rządzącego, poza obrębem antysemicko - hitlerowskich nastrojów obozu „narodowego".

To jest rzecz zrozumiała i naturalna. I tego procesu rozwojowego powstrzymać już niepodobna.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Grecki zamach stanu

Gdy generałowie dyktują swoją wolę

Osobno podaliśmy depesze nocne z czwartku na piątek z Aten o którymś tam skolei zamachu stanu, dokonanym przez grupę generałów na rzecz monarchji. Rząd Tsaldarisa stuszował się momentalnie z podziwu godną ...odwagą. Powstały, oczywiście z punktu przeróżne kłopoty. Najlepsze jest to uchwalenie „przez aklamację" restauracji monarchji w Zgromadzeniu Narodowem.

ŁABĘDZI ŚPIEW

B. premjer Tsaldaris, w mowie swej w Zgromadzeniu Narodowem, przypomniał walki „partji ludowej" na rzecz monarchji, którą uważa za ustrój „najbardziej odpowiadający Grecji, zaprotestował jednak kategorycznie przeciwko mieszaniu się oficerów do spraw państwowych i oświadczył, że „partja ludowa", będąc silnie przywiązana do instytucyj parlamentarnych, zmuszona jest w tych warunkach opuścić salę.

Nie czekając na odczytanie deklaracji Rządu gen. Kondylisa, Tsaldaris z członkami „partji ludowej" opuścił zgromadzenie.

RZĄD KONDYLISA

Z Aten donoszą: ostateczna lista nowego gabinetu, który przywrócił ustrój monarchistyczny, przedstawia się w sposób następujący: premjer i minister finansów gen. Kondylis, wicepremjer i minister spraw zagranicznych Teotokis, minister wojny gen. Papagos, minister lotnictwa gen. Nicoloidis, minister marynarki admirał Dusmanis, minister spraw wewnętrzncyh Spinos, minister sprawiedliwości Kloros, minister gospodarstwa narodowego Daveris, minister komunikacji Mavromichalis. Szef Rządu gen. Kondylis sprawuje zarazem, aż do chwili powrotu króla Jerzego II, funkcje regenta królestwa greckiego. Pozatem mianowano gubernatorów generalnych prowincji Macedonji, Epiru, Tracji i Krety. Wszystkie poselstwa greckie zagranicą otrzymały oficjalne zawiadomienie o zmianie ustroju państwa. Były minister spraw zagranicznych Maximos ma narazie zachować stanowisko delegata Grecji na zgromadzenie Ligi Narodów w Genewie. (ATE.)

W KOŁACH OPOZYCJI

Z Aten donoszą: zamach stanu, który doprowadził do przywrócenia monarchji, wywołał silny oddźwięk w kołach opozycyjnych. Wszystkie grupy opozycyjne występują w sposób stanowczy przeciwko zamachowcom i grożą niewzięciem udziału w plebiscycie w sprawie zmiany ustroju państwa, wyznaczonym, jak wiadomo, na dzień 3 listopada. Przywódcy stronnictwa liberalnego, na którego czele stał b. premjer Venizelos, oświadczają, że zmiana ustroju jest przeprowadzona nielegalnie. Również część „ludowców", którzy pozostali wierni b. premjerowi Tsaldarisowi, stoi na stanowisku, że ogłoszenie monarchji przez zgromadzenie Narodowe jest bezprawne. Sfery te wyrażają nadzieję, że król Jerzy II nie uzna decyzji Zgromadzenia i nie powróci do kraju, dopóki większość narodu nie opowie się za monarchją. (ATE.)

OPÓR KANDYDATA DO TRONU?

Dzienniki donoszą, że król grecki Jerzy II, który od dłuższego czasu bawi w Anglji, postanowił nie uznać przewrotu dokonanego w Grecji przez koła wojskowe. Król oświadczył, że zaczeka na wyniki plebiscytu, wyznaczonego na dzień 3 listopada i, że powróci do kraju tylko w tym wypadku, o ile przeważająca większość narodu wypowie się za przywróceniem monarchji. Organ stronnictwa robotniczego „Daily Harald" zaznacza, że w związku ze stanowiskiem b. króla, wśród monarchistów greckich powstała myśl ofiarowania korony greckiej ks. Mikołajowi, ojcu małżonki regenta jugosłowiańskiego ks. Pawła i ks. Kentu. Nowy pretendent jest trzecim z rzędu synem króla Jerzego I-go, a stryjem obecnego króla. Liczy on lat 63 i cieszy się wielką popularnością w greckich kołach prawicowych. Ks. Mikołaj nie posiada syna tylko 3 córki. Monarchiści greccy pragną, aby następstwo tronu przypadło ks. Kentu, najmłodszemu synowi angielskiej pary królewskiej, żonatemu z córką ks. Mikołaja, ks. Maryna. Jak wiadomo, ks. Kentu powiła przed paru dniami syna. Greckie koła monarchistyczne liczą, że rząd angielski przychyli się do tego projektu i ustąpi Grecji zamieszkałą przez Greków wyspę Cypr. (ATE.)

Wojna... To nie idzie tak łatwo

Kontrataki Abisyńczyków

są coraz silniejsze

Walki o Aduę

Reuter donosi z Addis - Abeby: Adua wygląda, jak martwe miasto. Właściwie żadna ze stron walczących nie pragnie zatrzymać się w niem dłużej, gdyż miasto jest zupełnie otwarte dla obstrzału artyleryjskiego z gór. (PAT).

***

Havas w doniesieniu z Addis - Abeby potwierdza, że w nocy z dn. 9 na 10 b. m. Abisyńczycy wtargnęli na pozycje włoskie w Adui, ponieśli wprawdzie ciężkie straty, ale zajęli część pozycyj włoskich, wzięli jeńców, karabiny maszynowe, działa i sprzęt wojenny. 50 Erytrejczyków przeszło z bronią w ręku na stronę Abisyńczyków.

***

Poselstwo abisyńskie w Londynie ogłasza urzędowo: Otrzymaliśmy wiadomość z miarodajnego źródła, że pod Aduą rozegrała się krwawa bitwa, w której zginęło około 2000 Włochów. (PAT).

***

Reuter donosi z Addis-Abeby: czwartkowy kontratak abisyński był dla garnizonu włoskiego w Adui zupełną niespodzianką. Znaczny kontyngent Abisyńczyków dotarł pod osłoną ciemności do pozycyj włoskich. Wywiązały się zaciekłe walki na bagnety na śmierć i życie. Abisyńczycy mieli pewną przewagę liczebną, a pod wpływem wspomnień o zwycięstwie pod Aduą w 1896 r. walczyli — pisze korespondent Reutera — jak djabły, posługując się bagnetami i sztyletami. Spodziewają się tu kontrataku włoskiego, chociaż po zaciekłej walce całonocnej obie strony potrzebują wypoczynku. (PAT.).

***

Reuter donosi z Addis-Abeby: Ras Sejum przeprowadził kontratak pod Aduą; wojska abisyńskie otoczyły miasto i zmasakrowały obrońców miasta w liczbie około 2500, zdobywając tysiące karabinów i karabinów maszynowych, a także znaczną ilość dział i sprzętu wojennego. Atakujący ponieśli także ciężkie straty. Kontratak włoski jest spodziewany. (PAT.).

Na frontach

Havas donosi z Asmary: operacje, rozwijające się od kilku dni w rejonie rzeki Setit na granicy Sudanu, zostały wywołane przez wystąpienia zbrojne oddziałów partyzantów. Codziennie dochodzi do wymiany strzałów w tym rejonie. Pozycje włoskie na tym odcinku mają charakter wyłącznie obronny. Lotnicy nie stwierdzili dotychczas koncentracji sił przed Makala, natomiast poza Makalą gromadzą się wojska Rasa Selassie Kuksa, któremu powierzono obronę tego odcinka. Włosi ogniem dział umacniają swoją sytuację na odcinku Aniba - Augher, położonych na wysokości 2900 m.

Według ostatnich informacyj z frontu północnego na północo-wschodzie prowincji Aganie i pod Assabem toczą się zaciekłe walki. Dowódzca abisyńskiej armji południowej Dedjasmacz Nassibu donosi, że patrole abisyńskie stwierdzają koncentrację wojsk włoskich, zaopatrzonych w czołgi, działa i samoloty. Koncentracja ma podobno na celu, według tych doniesień, atak z pozycji na odcinku Dolo.

Reuter donosi z Rzymu: Włosi nie chcą bombardować Aksum, jako miejsca świętego i spodziewają się, że miasto wpadnie w ich ręce w wyniku operacji na innych odcinkach. Koła urzędowe włoskie zaprzeczają kategorycznie pogłoskom o odebraniu Adui przez Abisyńczyków. (PAT.)

Komitet sankcyj

odbył pierwsze posiedzenia

W piątek rano zebrali się przedstawiciele wszystkich członków Ligi z wyjątkiem Włoch i Abisynji celem ukonstytuowania komitetu (sankcyj) przewidzianego wezwaniem zgromadzenia Ligi Narodów z 10 b. m.

Po zagajeniu przez sekretarza generalnego Ligi Narodów Avenola wybrany został na przewodniczącego komitetu p. Vasconcellos, stały delegat Portugalji przy Lidze Narodów. Następnie postanowiono na wniosek p. Vasconcellosa, że posiedzenia komitetu będą poufne. Na tem zakończyło się publiczne posiedzenie komitetu.

Na posiedzeniu poufnem, na propozycję Lavala, popartą przez min. Edena, ukonstytuowano celem załatwienia prac podkomitet, złożony z 16 członków, do którego weszły następujące państwa: Francja, Anglja, Polska, Hiszpanja, ZSRR, Belgja, Holandja, Turcja, Szwecja, Afryka Południowa, Argentyna, Kanada, Grecja, Rumunja, Szwajcarja i Jugosławja.

Sytuacja Włoch

staje się coraz krytyczniejsza

Jedna z agencyj berlińskich podaje informację swego korespondenta paryskiego, który odbył rozmowę z francuskimi rzeczoznawcami wojskowymi o sytuacji w Abisynji. Zdaniem kół francuskich, **Włosi w niedługim czasie znajdą się w bardzo krytycznem położeniu.** Rzeczoznawcy francuscy upatrują za taktyką Negusa rękę Anglji, która miała doradzać cesarzowi abisyńskiemu aby cofnął się do wnętrza kraju i tam dopiero rozpoczął decydującą walkę, a równocześnie, o ile możności, wszczął ofensywę w kierunku Erytrei. Koła francuskie są zdania, **że formacjom abisyńskim uda się dostać na obszar Erytrei.**

Według obliczeń, opartych na dotychczasowych doniesieniach, straty po obu stronach są następujące:

Abisyńczycy: 11.000 zabitych, 16.000 rannych, 1.200 jeńców.

Włosi: 2.000 zabitych, 4.500 rannych, 900 jeńców.

Jak to było?

Upadek prezydenta Zaimisa

Z Aten donoszą: Przewrót wojskowy, który doprowadził do proklamowania monarchji w Grecji miał przebieg następujący:

W środę do ówczesnego premjera Tsaldarisa zgłosiło się trzech wyższych oficerów, a mianowicie gen Papagos, obecny minister wojny, gen. Reppas i admirał Ekonomu. Oficerowie zażądali od premjera przywrócenia monarchji w drodze uchwały Zgromadzenia Narodowego, która byłaby następnie potwierdzoną przez plebiscyt. Następnego dnia delegacja oficerów udała się ponownie do premjera i uzyskawszy odpowiedź odmowną, zażądała dymisji gabinetu. Oficerowie po porozumieniu z kołami wojskowemi zwrócili się do generała Kondylisa, który obiecał im swą pomoc. Do domu premjera Tsaldarisa wysłano delegację wojskową, która powtórzyła swe postulaty tym razem w formie ultimatum. Tsaldaris zwołał Radę ministrów, podczas której okazało się, że ministrowie wojny, marynarki i lotnictwa popierają stanowisko oficerów. W związku z tem Tsaldaris uznał bezcelowość dalszej walki i zgłosił dymisję gabinetu. Po posiedzeniu Rady ministrów generał Kondylis udał się do gmachu ministerjum wojny, gdzie oczekiwali już generałowie Papagos, Reppas i Ekonomu. Oświadczyli oni, że są delegatami „komitetu rewolucyjnego" i zaproponowali generałowi Kondylisowi utworzenie nowego gabinetu. Kondylis misję przyjął. Generał nie zasięgnął jednakże zdania prezydenta Republiki Zaimisa, **który był przez cały czas ignorowany przez przywódców komitetu.** Nowy gabinet przedstawił się natychmiast Zgromadzeniu Narodowemu i uzyskał votum zaufania. Wobec wprowadzenia ustroju monarchistycznego **pełnomocnictwa prezydenta Zaimisa zostały uznane za wygasłe.** (ATE.).

Wojna... Wojna...

Ostatnia karta faszyzmu włoskiego

Sytuacja na froncie

Z chaosu depesz wczorajszych wynika, że Abisyńczycy, którzy od czasu przekroczenia granicy przez armję włoską nie dają tym ostatnim chwili wytchnienia, rozpoczęli znów gwałtowny atak na całym froncie północnym. W nocy z czwartku na piątek doskonale uzbrojone wojska Rasa Sejuma zaatakowały Aduę i po morderczej walce zajęły część pozycyj włoskich, odrzucając Włochów na północ. Podczas walk w mieście podobno wycięto w pień kilka tysięcy Włochów. Wśród cofających się wojsk włoskich wybuchł bunt tubylców, stłumiony krwawo przez faszystów.

Druga armja abisyńska pod wodzą Ras Kassa zaatakowała Włochów w rejonie Walkait. Armja włoska zagrożona oskrzydleniem wycofuje się w kierunku Erytrei, zagrożonej przez inne oddziały abisyńskie usiłujące dostać się na tyły Włochów.

Równocześnie na północno-zachód od Aksumu, który znajduje się w dalszym ciągu w rękach Abisyńczyków, odbywa się koncentracja znacznych sił abisyńskich, które mogą w każdej chwili uderzyć na wojska włoskie.

Sytuację na tym froncie należy uważać za nadzwyczaj krytyczną dla Włoch.

NA FRONCIE POŁUDNIOWYM rozpoczęły się wczoraj krwawe walki o pustynię Ogaden, a właściwie o możność ataku na Harrar, gdzie Abisyńczycy zgromadzili 150.000 żołnierzy. Na tym froncie odbywają się rozpaczliwe walki o każde źródło wody. Podobno w armji gen. Grazianiego 50 osób dziennie umiera z braku wody i na różne choroby tropikalne (przeważnie malarja).

Z FRONTU ZACHODNIEGO brak narazie informacyj. Na sukcesy w tej pystyni nawet Włosi nie liczą...

W piątek rano

Bitwa pod Aduą

ofensywa włoska w Ogadenie

Wiadomości z pola walki opiewają, że na froncie północnym rozgorzała znów zacięta walka. Ze strony Włochów czynione są przygotowania do nowej ofensywy, która ma być podjęta w najbliższym czasie z bazy, za jaką służy obecnie Adua. Ofensywa ta ma być skierowana ku środkowej Abisynji, wzdłuż doliny rzeki Takaze, mając za pierwszy cel opanowanie miejscowości Makale, a za dalszy — dojście do Magdala. Przygotowując tę operację, gen. Santini, którego baza znajduje się w Adigrat, zajął położoną na południe od Adigratu, miejscowość Edega Hamus, planując zajęcie Makale przez oskrzydlenie wojsk abisyńskich, skoncentrowanych dookoła Makale. Najwidoczniej w związku z oczekiwaniem tej ofensywy włoskiej, wojska abisyńskie przystąpiły wczoraj do kontrataku, chcąc przeszkodzić przygotowaniom do tej ofensywy. Na południe od Adui wojska Ras Sejuma i Ras Kassa rozpoczęły wczoraj nad ranem gwałtowny atak. Te posunięcia wojsk abisyńskich opóźniają również zajęcie przez Włochów miejscowości Aksum. Włosi liczyć się muszą również z siłami abisyńskiemi na swojem lewem skrzydle w rejonie Walkait, aby nie ulec oskrzydleniu przez wojska abisyńskie, które w tej okolicy usiłują przejść przez rzekę graniczną Setit do Erytrei na tyły Włochów.

Włosi, podejmując ofensywę w kierunku Makale i doliny Takaze, muszą unieszkodliwić zarówno siły abisyńskie, walczące przeciwko nim na południe od Adui, jak również oddziały, które w okolicy Walkait pragną wedrzeć się do Erytrei.

Jeżeli chodzi o front południowy w prowincji Ogaden, to wojska włoskie posuwają się zwolna przez palące piaski pustyni, mając za cel dalszy miejscowość Harrar. Narazie jednak jest to więcej walka o wodę, aniżeli o ziemię. Posuwanie odbywa się pad naczelnem dowództwem gen. Graziani, głównie przy użyciu wojsk zmotoryzowanych. Wojska abisyńskie bronią każdego źródła wody, o które staczane są homeryckie boje. Walka toczy się obecnie około miejscowości Gorahi.

***

„Paris Soir“ donosi z Addis Abeby, że w Ogadenie Włosi rozpoczęli atak na szerokim froncie. Samoloty zarzuciły Abisyńczyków bombami, poczem ruszyła naprzód piechota. W Addis Abeba panuje przekonanie, że Włosi usiłują przerwać front abisyński w Ogadenie. (PAT).

***

Z Makale donoszą Rządowi abisyńskiemu, że około 1000 żołnierzy tuziemców z Erytrei usiłowało przejść na stronę abisyńską, wobec tego lotnicy włoscy ostrzeliwali ten oddział z karabinów maszynowych. Strącenie samolotu włoskiego w rejonie Makala zostało potwierdzone. Czterej lotnicy polegli. Samolot jest zniszczony.

Z Gorahai donoszą urzędowo, że posterunki w Abisynji południowej nad rzeką Ubi - Szigeli były bombardowane przez lotników włoskich. Piechota włoska na froncie południowym ruszyła naprzód. Rząd ogłosił odezwę, w której oświadcza, że nie ukorzy się przed siłą włoską, stawiać będzie czoło przeciwnikowi i warunków stawianych przezeń nigdy nie przyjmie. W tym duchu komunikat przesłano do Genewy. Poseł włoski hr. Vinci prosił o audjencję u cesarza. W kołach dyplomatycznych sądzą, że cesarz nie zdecyduje się na udzielenie tej audjencji. (PAT).

Mądry Włoch po szkodzie

Korespondent rzymski dziennika „Le Matin“ donosi, że w włoskich kołach rządowych dopiero teraz zdają sobie sprawę z trudności, na jakie napotyka kampanja w Afryce Wschodniej.

TOWARZYSZ

RUDOLF WACH

długoletni działacz socjalistyczny, ostatnio Kierownik Osiedla Robotniczego w Gdyni, zmarł dnia 10 października r.b. w Gdyni o czem zawiadamiają

Przyjaciele i Współpracownicy

Po decyzji genewskiej

Pierwsze wrażenia i odgłosy

Zgromadzenie Ligi Narodów wypowiedziało się więc za sankcjami wbrew stanowisku dwuch państw dyktatorskich — Austrji i Węgier. Notujemy na tem miejscu pierwsze odgłosy przebiegu wypadków w Genewie.

Angielska prasa poranna wyraża wielkie zadowolenie z powodu stanowiska, zajętego w Genewie przez delegację angielską i krytykuje politykę Francji, zarzucając jej słabość i brak decyzji. „Daily Telegraph“ zaznacza, że Rząd francuski winien pamiętać, że sankcje wyłącznie o charakterze gospodarczym nie prowadzą do celu i nie mogą zmusić Włoch do zaprzestania działań wojennych. (ATE).

***

Agencja Havasa donosi z Rzymu: oświadczenie Lavala na zgromadzeniu Ligi Narodów jest oceniane w kołach włoskich przychylnie. Koła te sądzą, iż oświadczenie Lavala jest zręczne, rozsądne, umiarkowane i daje szefowi Rządu francuskiego możność prowadzenia akcji pojednawczej. (PAT).

***

Prezes rady ministrów Węgier, Goemboes, otrzymał od Mussoliniego depeszę, w której ten wyraża mu podziękowanie za stanowisko zajęte przez Węgry wobec Włoch w Genewie. (PAT).

KONIECZNĄ JEST BLOKADA

Korespondent genewski „Daily Telegraph“, omawiając sprawę sankcyj, zaznacza, że w kołach miarodajnych panuje przekonanie co do tego, że praktyczny efekt sankcyj musi być wątpliwy, O ILE NIE DOJDZIE AŻ DO BLOKADY. Według opinji francuskiej, w ciągu 6 do 8 tygodni okaże się, że drogą ograniczonych sankcyj gospodarczych rezultat nie został osiągnięty. Wówczas dopiero powstanie w całej swej rozciągłości zagadnienie, którego się dziś jeszcze unika. Jeżeli Włochy nie ogłoszą przedtem swej gotowości do zawarcia pokoju, to ten moment krytyczny nastąpi w pierwszym tygodniu grudnia. W tym czasie Rząd brytyjski otrzyma nowy mandat, a w Rządzie francuskim zajdą. zdaniem korespondenta, istotne zmiany. Na te dwa Rządy spadnie wówczas wielka odpowiedzialność zadecydowania, czy Liga ma uznać swoją bezsilność w dziele zatrzymania wojny, czy też ma podjąć zarządzenia bardziej ostre, mężnie stając w obliczu ryzyka, jakie one za sobą niosą. Rząd włoski gra na to, że te ostre zarządzenia nigdy nie zostaną powzięte — twierdzi korespondent — powołując się na niewymienioną osobistość delegacji włoskiej i wyraża przekonanie, że gdyby Włochy poważnie wierzyły w skuteczność zarządzeń Ligi, to prawdopodobnie w najbliższej przyszłości zgodziłyby się na zawarcie pokoju. (PAT).

***

Ogłoszono komunikat ministerjum spraw zagranicznych Meksyku, według którego Meksyk, wierny nadal Lidze Narodów, aprobuje sankcje gospodarcze i finansowe, przewidziane w art. 16-tym paktu i wyraża nadzieję, że dzięki tym zarządzeniom możliwe będzie osiągnięcie pokoju i rozwiązanie konfliktu. Komunikat dodaje, że Meksyk pozostanie zawsze wierny zasadzie nieuznawania rozwiązań, osiągniętych siłą. (PAT).

OPINJA FRANCJI.

Prasa wczorajsza Paryża podkreśla absolutną niemal jednomyślność, z jaką 51 państw potępiło naruszenie przez Włochy paktu Ligi. Mowa Aloisiego — pisze „Petit Parisien“ — nie mogła nic zmienić w decyzji Zgromadzenia Ligi. Sankcje nie mogą być, oczywiście, przyjemne dla Włoch, ale Mussolini musi się liczyć z tem, co postanowiło Zgromadzenie.

Argumentacja włoska—oświadcza „Excelsior“ — przyszła zapóźno. Rozpoczęcie działań wojennych przesądziło sprawę na niekorzyść Włochów.

„Echo de Paris“ zwraca uwagę na wyjątkową jednomyślność Zgromadzenia i podkreśla, że ani jedno państwo Ameryki Łacińskiej nie uchyliło się od głosowania za sankcjami. Wywody Aloisiego nie zachwiały uczuciami delegatów których zdaniem, Abisynja nie zmieniła się na gorsze po przyjęciu do Ligi Narodów, które nastąpiło na skutek nalegania Włoch, a jeżeli Rząd włoski chciał, by głosowano nad usunięciem Abisynji z Ligi, to nie powinien był czekać do chwili obecnej, a przedewszystkiem nie czynić siebie wykonawcą orzeczenia, którego nikt nie wydawał.

„Le Populaire“ aprobuje interwencję Lavala, podkreślając, że premjer w słowach, nie budzących żadnej wątpliwości, wykazał całkowitą solidarność Francji z Ligą Narodów. Francja pozostanie wierna paktowi i zastosuje sankcje, uchwalone zgodnie z Paktem Ligi. (PAT.).

Komintern a wojna

Sekretarz „Kominternu“ Dimitrow wysłał depeszę do sekretarza Międzynarodówki Socjalistycznej tow. Adlera, w której proponuje wspólną naradę obu Międzynarodówek w sprawie zapobieżenia wojnie (depesza pochodzi z przed wybuchu wojny w Abisynji).

Tow. Adler odpowiedział, że przedłoży propozycję „Kominternu“ na najbliższem posiedzeniu Egzekutywy.

Posiedzenie to odbędzie się w tych dniach, poczem 12-go b. m. nastąpi w Brukseli wspólne posiedzenie Egzekutywy Międzyn. Socjalistycznej i Egzekutywy Międzyn. Zawodowej.

Umowa niemoralna i „proletarjuszka“

W mowach włoskich mężów stanu, a więc zarówno Mussoliniego, jak i delegata włoskiego w Genewie bar. Aloisiego powtarza się nuta rozczarowania i żalu do wielkich mocarstw, że przy podziale łupu wojennego w 1919 roku Włochy zostały pokrzywdzone i nie otrzymały tyle, ileby im się po sprawiedliwości należało.

Baron Aloisi posunął się w czwartek tak daleko, że Włochy nazwał „proletarjuszką“, sądząc, że tym wyrazem wyciśnie łzy z oczu pozostałych delegatów, a przynajmniej wywoła w nich współczucie dla wyzyskanych Włoch.

Wyobrażam sobie, że efekt tej mowy musiał być taki sam, jak ten, gdy pan Andrzej Wierzbicki nazywa siebie robotniczym posłem.

Powiadają więc Włosi, że podczas wytyczania granic powojennej Europy Włochy zostały pokrzywdzone, gdyż nie otrzymały tyle, ile im przyrzeczono, za przystąpienie do państw Ententy.

Warto wobec tego cofnąć się o 20 lat pamięcią wstecz i przypomnieć sobie, jak to wówczas było.

Przed wojną światową równowaga europejska „opierała się“ na Trójprzymierzu, do którego należały Niemcy, Austro - Węgry i Włochy, oraz na Trójporozumieniu, do którego należały Anglja, Francja i Rosja.

Gdy wybuchła wojna, obowiązkiem Włoch było stanąć po stronie swoich sojuszników. Pomiędzy Berlinem i Wiedniem z jednej strony, a Rzymem z drugiej przebiegały po drutach telegraficznych szyfrowe depesze, przynaglające Włochy do wystąpienia, ale Włochy zwlekały. Potem państwa t. zw. centralne opuściły z tonu i domagały się od Włoch zachowania przynajmniej neutralności.

Włochy tymczasem czekały wyjaśnienia sytuacji. Chciały upewnić się, po czyjej stronie są większe szanse zwycięstwa. Politycy włoscy, nie zrywając z Niemcami i Austro-Węgrami, jednocześnie targowały się z Trójporozumieniem o wysokość zapłaty za zdradę swoich sojuszników. Wreszcie dobito targu i Włochy stanęły po stronie Trójporozumienia.

Co wówczas przyrzeczono Włochom — pozostaje tajemnicą, gdyż wówczas, jak i obecnie w stosunkach międzynarodowych rej wodziła tajna dyplomacja i wówczas, jak i obecnie, niewiadomo było co kto komu dał, ile kto wziął i co mu przyrzeczono.

W prawie cywilnem taka umowa nazywa się umową niemoralną i niedotrzymanie warunków umowy niemoralnej nie może być ścigane przez sąd.

Zresztą pomoc, którą Włochy dały państwom Ententy była bardzo problematyczna. Sprowadziła się ona do tego, że front koalicyjny jeszcze bardziej się rozciągnął i francuskie dowództwo musiało śpieszyć z pomocą swemu włoskiemu sojusznikowi, gdy nad Adygą, nad Isonzo i nad Piave dostawał cięgi od austrjackich „dziadów“.

Gdy tedy pp. Mussolini i Aloisi mówią o skrzywdzeniu Włoch, należy przypomnieć, że chodzi tu o zapłatę za zdradę.

Takiej umowy, jako niemoralnej, można niedotrzymać, a nikt też nie powie, że wystrychnięty na dudka zdrajca ma prawo nazywać siebie... proletarjuszem.

X. Y. Z

Cesarz abisyński

nie będzie się wdawał w żadne rokowania

Knickerbocker ogłasza w „Daily Express“ wywiad z cesarzem Abisynji, twierdząc, że jest to pierwszy wywiad, jakiego cesarz udzielił od chwili wybuchu wojny.

Zapytany, czy byłby gotów rokować z Mussolinim o pokój, o ileby „Duce“ zadowolił się zatrzymaniem tych 2000 mil kwadr. terytorjum północnej Abisynji, które obecnie zajął, cesarz wykrzyknął: „NIE“ i oświadczył, że Rząd włoski dąży do załatwienia sporu drogą przemocy i pogwałcenia paktu Ligi, paktu Kellogga, a nawet swego własnego porozumienia z Abisynją z r. 1928.

„53 członków Ligi uznało Włochy za napastnika i 51 zdecydowało zastosowanie sankcyj wobec nich. To chyba wystarczy. Naszym świętym obowiązkiem jest obrona naszej ziemi. Obowiązek ten spełnimy według najlepszych możliwości“.

Zapytany o plany strategiczne wojsk abisyńskich, cesarz odpowiedział tylko, że dotychczasowe zarządzenia, a zwłaszcza wycofanie wojsk jeszcze przed rozpoczęciem działań wojennych, miały na celu wykazanie, że odpowiedzialność za napaść spada wyłącznie na Włochy, co obecnie zostało uznane przez Ligę Narodów.

***

„Echo de Paris“ zamieszcza wywiad z Negusem, który oświadczył, że decyzja Ligi daje mu pełną swobodę prowadzenia walki z udziałem całej armji. Nie zgodzimy się na żadne zobowiązanie, które wymagałoby ofiary z naszej niepodległości politycznej lub całości naszego terytorjum. (PAT).

Zgromadzenie Ligi Narodów — zamknięte

Wczorajsze zgromadzenie Ligi Narodów, które się rozpoczęło o godz. 12.30, miało przebieg bardzo krótki. Na wstępie przewodniczący udzielił głosu przedstawicielowi Albanji.

Przedstawiciel Albanji oświadczył, że kraj jego będąc wierny paktowi Ligi Narodów, nie może jednak ze względu na przymierze oraz ścisłe stosunki ekonomiczne, wiążące go z Włochami, uznać tych konkluzyj i zastosować jakichkolwiek sankcyj. Tem samem zgłasza sprzeciw.

Następnie przewodniczący Benesz polemizuje z przemówieniem barona Aloisiego. P. Benesz wygłosił przemówienie końcowe, w którem rekapituluje prace dokonane w obecnej sesji zgromadzenia Ligi Narodów i wyraził nadzieję, że uda się jednak znaleźć drogę, prowadzącą do pojednania. (PAT).

***

Albanja jest, jak wiadomo, zależna zupełnie od Włoch.

***

Przed zamknięciem posiedzenia przewodniczący Benesz oświadczył, że odracza zgromadzenie Ligi Narodów i że wyznaczy wznowienie posiedzenia, gdy w związku z obecnem położeniem politycznem zajdzie tego potrzeba. (PAT.).

Wśród poległych

Reuter donosi z Asmary: wśród poległych w ostatnich walkach Abisyńczyków znajduje się Dedjasmacz Adesa dowódca oddziału karabinów maszynowych wojsk Ras Sejuma. Strata tego dowódcy jest bardzo dotkliwa, gdyż w armji abisyńskiej jest niewiele karabinów maszynowych, a jeszcze mniej ludzi obeznanych z niemi. Korespondent Reutera zwiedził nowe lotnisko na wysokości 2250 metrów w południowej Erytrei, skąd startowała eskadra włoska, która brała udział w zdobyciu Adui. Samoloty wywiadowcze startują z tego lotniska codzień do kwatery głównej wojsk włoskich, zrzucając raporty w maleńkich spadochronach. (PAT).

Nominacja

Ag. Press donsi:

B. poseł i b. działacz ludowy, p. Andrzej Waleron, mianowany został inspektorem samorządowym przy związku rewizyjnym samorządu terytorjalnego w Warszawie.

***

P. Waleron należy do grupy „dywersantów“ ze Str. Ludowego. I dlatego ta nominacja ma posmak... bardzo nieprzyjemny.

„Pamiętniki chłopów“

poszukiwana lektura na wsi

Wydane przed kilku miesiącami w Warszawie „Pamiętniki chłopów“ cieszą się coraz większą poczytnością wśród ludności wiejskiej. Liczne kółka rolnicze w kraju zakupiły egzemplarze „Pamiętników“ dla swych członków.

W niektórych kółkach rolniczych odbywa się zbiorowe czytanie najciekawszych ustępów z „Pamiętników chłopów“. (Press).

Pokwitowanie

NA POMOC SANITARNĄ DLA ABISYŃCZYKÓW.

Jadwiga Cichińska - Lewicka 1 zł. Kaz. Ziem. i Wieńcz. Lewiccy 1 zł.

Na froncie gospodarczym

Uwagi

POMYŚLNY OBJAW W Z.S.S.R. Ogromny rozwój ciężkiego przemysłu w Z.S.S.R., potężne „giganty“ i „kombinaty“ przemysłowe wywołały zrozumiałe zainteresowanie opinji świata. Nie ulega atoli wątpliwości, że sprawdzian powodzenia budownictwa socjalistycznego w ZSSR., nie leży w tej tylko dziedzinie. Zadaniem gospodarki socjalistycznej jest planowe zaspakajanie potrzeb szerokich mas. To też przemysł ciężki nie może być celem samym w sobie — stać się musi środkiem należytego rozwoju przemysłu lekkiego. Faktem jest, że przemysł ten, że produkcja środków spożycia pozostawała w tyle. Nawet w roku bieżącym. W 1-ym kwartale produkcja przemysłu ciężkiego wzrosła o 22,8, przekraczając plan (przeciętnie 16 proc.), podczas gdy produkcja środków spożycia—o 14,2 procent. Jak już pisaliśmy, ostatnie plany przewidują znaczne wzmożenie tego działu produkcji.

Już dziś rozwój rolnictwa na podstawie kolektywnej, podniesienie wydajności roli, udoskonalenie metod agronomicznych, mechanizacja produkcji rolnej z jednej strony, rozwój przemysłu spożywczego z drugiej— zmniejszyły trudności aprowizacyjne Miarą tego jest doniosła decyzja z 25 września, ZNOSZĄCA OSTATECZNIE SYSTEM KARTEK ŻYWNOŚCIOWYCH (likwidowany już decyzją z 1 stycznia) i wprowadzająca wolny handel środkami żywności po cenach, regulowanych przez Państwo. Jednocześnie obniżono cenę chleba (6 — 25 proc.), mąki (10 — 35 proc.), masła (20 — 30 proc.),— mięsa (ok. 40 proc.) i t. p.

Władze sowieckie liczą, że w następstwie spadną ceny i innych produktów rolniczych i przemysłowych, a wartość nabywcza pieniądza wzrośnie.

Nie chcemy wchodzić w analizę poziomu życiowego robotnika rosyjskiego. Jest on bezsprzecznie daleki od ideału. Nie będziemy się też zastanawiać, czy nowy system o cenach niższych niż na poprzednio wolnym rynku, ale wyższych od dawnych, kartkowych nie będzie miał przejściowo ujemnych następstw. (Zresztą robotnik musiał i poprzednio dokupywać na wolnym rynku). Chcemy tylko podkreślić, że przejście od PRZYMUSOWEGO PRZYDZIAŁU środków żywności do bardziej swobodnych form zaspokojenia potrzeb jest objawem nader pomyślnym.

(W.).

NAIWNOŚĆ. Nie chcemy nużyć czytelników omawianiem w pełni dość nieciekawej dyskusji gospodarczej na łamach prasy sanacyjnej.— Zanotować jednak musimy głos „Kurjera Bydgoskiego“, który reklamuje p. Kwiatkowskiego i jego pseudo - planową gospodarkę i zaleca skończenie z bezplanową gospodarką p. Rajchmana, za którego rządów „kartele na ławie oskarżonych nie zasiadały“... Dalej zaleca się zerwanie z „zasięganiem opinji“ u prezesa Związku Izb Przemysłowo-Handlowych Klarnera „wykorzystującego swoje wpływy jednostronne na rzecz ciężkiego przemysłu...“ — Zapewniamy „Dziennik“, że ciężki przemysł i kartele wcale się „celowej“ gospodarki p. Kwiatkowskiego nie boją.

Ze świata

NA LITWIE. Po wprowadzeniu reglamentacji dewizowej, Rząd wyjaśnił, że zamierza bronić kursu lita, którego dewaluacja — dając być może przejściowy, sztuczny efekt, doprowadziłaby do chaosu. Ustawa walutowa ma za cel utrzymanie złota w kraju. Przywóz towarów do Litwy będzie tak wielki, jak wywóz z Litwy.

WE FRANCJI. Minister Frossard przygotował dekret, podnoszący kredyty państwowe na wielkie roboty publiczne z 2.984 milj. na 4.241 milj. franków.

Liczba bezrobotnych w dniu 28 września wynosiła 373.446 wobec 376.968 w tygodniu ubiegłym. W okresie 22 — 28 września przybyło do Francji 8.056 robotników z zagranicy (8.028 — sezonowych), wyjechało — 486 rob. zagranicznych.

W DANJI. Pertraktacje Rządu z grupami parlamentarnemi o przedłużenie wygasającej z dniem 31 grudnia r. b. ustawy walutowej nie dały rezultatu, wobec czego rozwiązano drugą Izbę Parlamentu. Po nowych wyborach przedłożona będzie parlamentowi nowa ustawa, odmienna w pewnych tylko szczegółach od obecnej (wpływ organizacyj gospodarczych na przydział pozwoleń walutowych, zmiana zastrzeżenia 45 proc. importu dla nowych firm importerskich, zakaz sprzedaży i odstępowania pozwoleń walutowych).

Z kraju

BANKI AKCYJNE. Według danych Komisarjatu Bankowego Min. Skarbu kapitały własne 43 banków akcyjnych i 9 domów bankowych— wynosiły na 21 sierpnia r. b. — 273.570 tys. zł. wobec 280.424 tys. na koniec r. ub. Kapitały zakładowe zmniejszyły się o 7,4 milj. zł., zapasowe o 2,4 milj. (na co wpłynęła sanacja jednego z banków) — Rezerwy zwiększyły się o 3,2 milj. zł., wobec przeniesienia zysków, wykazanych przez banki za rok 1934.

Z czyjego rozkazu zamordowano min. Pierackiego?

„Gazeta Polska“ podaje sensacyjną wiadomość, iż w toku śledztwa zostało ustalone ponad wszelką wątpliwość, że rozkaz zabójstwa min. Pierackiego wyszedł z „prowidu“ (naczelnego dowództwa) OUN „urzędującego“ zagranicą. Inicjatorami zbrodni byli: prezes prowidu OUN Eugenjusz Konowalec, referent bojowy OUN Emil Semnyk i b. rotmistrz armji ukraińskiej Ricko Jary.

Nadto pismo podaje następujące szczegóły.

Inwigilację min. Pierackiego prowadził od r. 1933 w Warszawie osk. Mikołaj Łebed, absolwent gimnazjum we Lwowie. Rolę łącznika pomiędzy władzami wyższemi OUN. a Łebedem w czasie jego pobytu w Warszawie odegrał inż. Bohdan Pidhajny ze Lwowa. Ponadto Pidhajny skontaktował mordercę Grzegorza Maciejkę z Banderą, studentem Politechniki włoskiej. Morderca ministra członek OUN. 20-letni Grzegorz Maciejko, praktykant cyonkograficzny ze Lwowa otrzymał rozkaz udania się do Warszawy i zabicia min. Pierackiego w maju 1934 r. od Stefana Bandery.

Wyprawiając Maciejkę do Warszawy Bandera wręczył mu pistolet automatyczny, pieniądze, fałszywy dowód osobisty oraz udzielił wskazówek, w jaki sposób ma spotkać się z Łebedem. W dostarczeniu rewolweru Maciejce pomocny był inż. Pidhajny.

Maciejko spotkał się z Łebedem, który dostarczył mu bomb, oraz udzielił obszernych wskazówek, dotyczących trybu życia ministra, zebranych podczas inwigilacji.

Pomocnicą Łebeda w śledzeniu ministra była 23-letnia Darja Hnatkiwska, maturzystka gimnazjalna ze Lwowa.

Natychmiast po dokonaniu zabójstwa i ucieczce przed pościgiem na ul. Foksal, Grzegorz Maciejko wyjechał z Warszawy do Lublina i ukrywał się tam w mieszkaniu studenta Uniwersytetu Lubelskiego 28-l. Jakóba Czornija. Po przenocowaniu w Lublinie Maciejko pojechał do Lwowa. Tam ukrywał go 25-letni robotnik Eugenjusz Kaczmarski, b. uczeń 5-tej kl. gimnazjum. Kaczmarski za pośrednictwem b. studenta prawa Mychala zetknął Maciejkę z Iwanem Małucą, stud. Politechniki Lwowskiej, który torował zabójcy dalszą drogę ucieczki.

Małuca oddał następnie zabójcę pod opiekę 21-letniej Katarzyny Zaryckiej, studentki Politechniki Lwowskiej, która dała Maciejce schronienie w Jamnej koło Tatarowa. Stąd wraz z Zarycką Maciejko udał się przez przełęcz Tatarowską i w dniu 5 sierpnia 1934 przekroczył granicę.

KONOWALEC PRZEBYWA W SZWAJCARJI.

Z Wiednia donoszą agencji PRESS:

Prasa niemiecka informuje, iż pułkownik ukraiński Konowalec za którym sądy polskie rozpisały listy gończe w związku z zabójstwem ministra Pierackiego, przebywa obecnie w Szwajcarji.

Siedziba Konowalca w Berlinie została zlikwidowana przed półtora rokiem wkrótce po osiągnięciu porozumienia polsko - niemieckiego. Konowalec przeniósł się początkowo do Czechosłowacji, a następnie do Szwajcarji.

Sędzia Brodski-aryjczykiem

Głośny sędzia amerykański Brodski, który wsławił się tem, że uwolnił od odpowiedzialności marynarzy amerykańskich, którzy na niemieckim statku „Bremen“ zdarli z masztu i znieważyli sztandar ze swastyką, jak się okazuje, nie jest Żydem, ani nawet żydowskiego pochodzenia.

Wyrok uniewinniający marynarzy wywołał wśród hitlerowców oburzenie na sędziego Brodskiego, którego wyrok minister Frank napiętnował jako „nikczemne łajdactwo Żyda pod opieką amerykańskiego urzędu państwowego“.

Departament stanu w Waszyngtonie nie puścił płazem tej obrazy sędziego amerykańskiego, lecz zażądał publicznego odwołania tego, co powiedział min. Frank. A ponieważ oświadczenie min. Franka nadane zostało przez radjo, przeto Waszyngton zażądał od niemieckiego M. S. Z. sprostowania także przez radjo.

Żądaniu amerykańskiemu stało się zadość, lecz uczciwi hitlerowcy, zamiast w kronice codziennej, sprostowanie nadali o wczesnej rannej godzinie podczas ćwiczeń gimnastycznych.

Nielicznym słuchaczom, gimnastykującym się pod komendą speakera radjowego, oznajmiono, że sędzia Brodski ani nie jest Żydem, ani pochodzenie żydowskiego, lecz pochodzi ze starej katolickiej rodziny, dawno w Ameryce osiadłej.

Prasa niemiecka sprostowania tego nie ogłosiła.

Przegląd prasy

Kilka rzeczy bardzo ważnych

DEMORALIZACJA ŻYDOWSKA.

„Warszawski Dziennik Narodowy“ poświęcił ostatni swój numer demaskowaniu „bezeceństw żydowskich“. Pod soczystym tytułem w rodzaju: „Bagno wśród elity żydowskiej“ lub „Za żydowskie długi zapłacili własną krzywdą“ znajdujemy rozmaite niewyszukane antysemickie brednie. Ale głupstwo, panowie redaktorzy, też powinno mieć swoje granice.

Czytamy oto straszliwy opis demoralizacji żydowskiej:

18-letnia Felicja Chencinerówna, nawiązała przed 14 laty, jak wynika z okoliczności sprawy, stosunki miłosne z Henrykiem Hartglasem, także przedstawicielem „elity“ żydowskiej bratem znanego działacza, b. posła na Sejm.

A z dalszego sprawozdania okazuje się, że ta perfidna „żydowica“ Felicja Chencinerówna, która w czwartym roku życia nawiązała stosunki miłosne, mając obecnie osiemnastą wiosnę, od lat 15, czyli już jako trzyletnie dziecko uprawiała wobec swojej rodziny ordynarny szantaż.

Okropne!

GORZEJ, NIŻ ZA CZASÓW NIEWOLI.

Na marginesie optymistycznych wywodów p. Al. Kawałkowskiego w „Gazecie Polskiej“, który twierdził, że rządzące czynniki nie wywierają żadnej presji moralnej i materjalnej na młodzież — warto przytoczyć głos akademiczki wileńskiej p. Poklewskiej-Koziełł, która na łamach nie opozycyjnego, ale właśnie „sanacyjnego“ „Słowa“ pisze:

„Jeśli chodzi o stosunki z naszemi bezpośredniemi władzami, my boimy się. Przyznaję, boimy się jaskrawych wystąpień, bo kto wie czy tam odnośny czynnik obok naszego nazwiska nie dopisze dawnego rosyjskiego „niebłagonadiożnyj“. Co do mnie, czuję teraz szacunek do opozycji. Gdybym była pewna, ale tak moralnie przekonana, że Dziewicka, lub Jędrychowski nie dla karjery wyznają ideę Marksa zachowałabym i dla nich szacunek. Z tych samych pobudek zwalczaliśmy w roku ubiegłym „Legjon Młodych“, więcej nawet niż „Młodzież Wszechpolską“, bo wstręt w nas wzbudzał serwilizm i lizusostwa tych, którzy dla posadek wyznawali zgóry narzucone im hasła. My wolimy szczerego, ideowego endeka, niż człowieka, który głosi te zasady, jakim hołduje jego szef.

Chociaż popełniam w stosunku do siebie posunięcie nietaktyczne, podpisuję ten artykuł pełnem nazwiskiem, by nie narazić się na zarzut anonimu.

Chcę go zakończyć w ten sposób. O ile starsze społeczeństwo lęka się, że nie potrafimy kierować przyszłością państwa, my boimy się, że starszych zadręczą wyrzuty sumienia, bo stworzyli nam warunki bytu nieraz gorsze moralnie, niż za czasów niewoli, bo mamy je w niepodległej, odrodzonej Polsce“.

A WIĘC DEFLACJA.

Omawiając odczyt rektora Krzyżanowskiego w Tow. Ekonomistów w Banku Gospodarstwa Krajowego wileńskie, prorządowe „Słowo“ pisze:

„Tak więc najwybitniejszy ekonomista w Polsce, Rektor Krzyżanowski, opowiedział się za tą samą polityką deflacyjną, którą zaleca w „Gazecie Polskiej“ najwybitniejszy dzisiaj polityk gospodarczy płk. Matuszewski. Ta zgodność najwybitniejszych autorytetów — i brak jakichkolwiek autorytetów, któreby otwarcie zalecały politykę inflacyjną, wywołuje nadzieje, że Rząd wkroczy zdecydowanie na tory polityki deflacyjnej“.

OSAMOTNIONY MINISTER.

O polityce p. Becka pisze „Echo Wieczorne“:

„To też osamotnienie ministra, który powinien czuć największą spójnię ze społeczeństwem, uwidacznia się coraz bardziej jaskrawo. Socjaliści prowadzą oddawna a dziś zaostrzają swą kampanję przeciwko min. Beckowi, podzielając zapewne opinję angielskiej partji pracy, iż wojna abisyńsko-włoska jest wstępem do wojny hitlerowskich Niemiec z sowiecką Rosją. Wczoraj znów Ludowcy uchwalają rezolucję stwierdzającą starą prawdę, że „wytyczne polityki zagranicznej muszą być znane społeczeństwu i uznane przez nie, gdyż państwo nie jest własnością Rządu, a koszty złej polityki zagranicznej płacić musi cały naród“. — Rezolucja wypowiada się pozatem przeciwko polityce przyjaźni z Niemcami.

Jak widać, cała lewica społeczna i polityczna wypowiada się zgoła kategorycznie. Na prawicy Str. Nar. również nie zachwyca się polityką p. Becka. Któż więc stoi za nim?

Czyżby uznano za dostateczną podstawę społeczną dla zagranicznej właśnie polityki — przychylność politycznego próchna naszej arystokracji, wyciągniętej z nicości na widownię przez przypadek dziejów?! Przecież i w obozie sanacji, mimo legjonistów i wybitnych wojskowych, polityka pana Becka też nie znajduje pełnego uznania....“.

S-ek.

W rocznicę śmierci E. Smiarowskiego

W niedzielę przypada III rocznica śmierci Eugenjusza Śmiarowskiego.

W dniu tym przyjaciele zmarłego zbiorą się o godz. 12-ej w poł. przy grobie jego na cmentarzu Ewangelickim przy ul. Młynarskiej.

Nowe Książki

Eugenjusz M. Schumer - Szermentowski. POD ZNAKIEM POGONI. Z 16 rycinami. Warszawa, Książnica-Atlas, (1935); str. 144.

Wyroki nieprzyjaznego fatum, a więcej jeszcze błędy i grzechy ludzi krótkowzrocznych sprawiają, że Litwa Kowieńska, geograficznie i historycznie tak nam bliska, jest dziś Polski — najdalszym sąsiadem. Sąsiadem tak dalekim, że nie dociera doń bezpośrednio żadna przesyłka pocztowa z Polski wysłana, że nawet wspólny język wiążących wszystkie narody stosunków dyplomatycznych między Polską a Litwą nie istnieje. Oczywiście, ten stan mający symbolizować formułkę: „ani wojna, ani pokój“, nie może trwać wiecznie, albowiem jedynie ten przysłowiowy „trzeci“ ciągnąć potrafi z wlokących się latami sporów korzyści.

Każdy krok z tej czy tamtej strony ,zmierzający do kulturalnego choćby narazie zbliżenia i wzajemnego poznania się w wznowionym bycie państwowym, witać należy z zadowoleniem. Inteligentnie i rzeczowo napisana książka p. Schummera - Szermentowskiego może przeciętnemu czytelnikowi polskiemu ułatwić w dużym stopniu orjentację co do przeszłości historycznej, stanu obecnego i perspektyw rozwojowych państwa litewskiego. Książka ta jest w przeważnej mierze rezultatem kilkumiesięcznego pobytu autora w Litwie Kowieńskiej i zawiera bardzo wszechstronne, choć zwięzłe z konieczności, dane o wszystkiem, co z życiem tego kraju jest związane.

Więc — poza częścią historyczną — znajdziemy tu informacje geo i demagogiczne, rzut oka na ustrój państwowy Litwy, przejrzyście ułożoną relację o życiu gospodarczem i kulturalno - artystycznem kraju, wreszcie opisy stołecznego Kowna i Kłajpedy, będącej jedynem wyjściem Litwy na świat szeroki. Przytoczę parę cyfr statystycznych. Wśród 2 i ćwierćmiljonowej ludności Litwy ok. 27 proc. stanowią mniejszości, w tem Polaków jest 10 proc. t. j. zgórą 200 tys. Litwa jest krajem wybitnie rolniczym, gdyż trzy czwarte jej ludności — to chłopi zajujący się uprawą roli. W przemyśle pracuje zaledwie 6% zawodowo czynnych, w handlu 3 proc.

Ludność polska w Kowieńszczyźnie składała się dawniej głównie z trzech kategoryj: ziemiaństwa, i inteligencji zawodowej i duchowieństwa. Wskutek radykalnie przeprowadzonej reformy rolnej sytuacja ekonomiczna pierwszej z tych trzech warstw znacznie się, oczywiście, pogorszyła. Aczkolwiek narodowość polska nie jest w Litwie oficjalnie uznawana, a pół-faszystowskie rządy litewskie prowadzą względem Polaków politykę ucisku i prześladowania, — walor intelektualny żywiołu polskiego jest bardzo duży, czego jednym z dowodów — godność rektorska Polaka — Michała Roemera na uniwersytecie kowieńskim. Warto tu wspomnieć, że prof. Roemer, prawnik z wykształcenia, jest b. legjonistą I-ej brygady, wychowankiem Uniwersytetu Jagiellońskiego i b. członkiem polskiej magistratury rządowej.

Interesujące są szczegóły o stosunkach prawno-politycznych w Litwie Kowieńskiej: konstytucja litewska z maja 1928 r., opracowana przez Rząd Woldemarasa, wzorowana była na konstytucji francuskiej i — w porównaniu z polską np. konstytucyjną ustawą kwietniową — może być uważana za szczyt postępu, demokracji i ducha wolnościowego (m. in. pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze, jedna izba ustawodawcza i t. p.).

Inna rzecz, że dyktatorskie rządy litewskie lekceważą sobie najzupełniej literę i ducha tej pisanej konstytucji, wytwarzając stan samowoli i bezprawia.

Książkę p. Szermentowskiego zdobią liczne ilustracje.

***

Bogdan Suchodolski. KULTURA WSPÓŁCZESNA A WYCHOWANIE MŁODZIEŻY. — Warszawa, Książnica-Atlas, (1935); str. 55.

Broszura bardzo na czasie, niestety, — o znaczeniu raczej akademickiem. Prof. Suchodolski analizuje wnikliwie stan ogólny i cechy charakterystyczne kultury dzisiejszej, przestrzega przed grożącemi jej niebezpieczeństwami (barbarzyństwo, degeneracja, wzrost żądzy użycia i t.d.), ustala wreszcie szereg kulturalnych zadań współczesności na polu wychowawczem, które należałoby wykonać zgodnym wysiłkiem szkoły i domu.

Chodzi więc (m. in.) o to, by młodzież „nie wzrastała w kulcie dobrobytu i posiadania, w przyzwyczajaniu się do mierzenia rzeczy i ludzi nie według tego, czem są i o ile są warci, ale według tego, ile posiadają i jaką korzyść mogą nam oddać“; by „uprawniona była taka tylko forma pracy, która wychowuje pracownika i rozwija w nim jego ludzkie wartości“, wiązań kwestji stosunku jednostki do społeczności, nie traktowano tej jednostki „dowolnie i lekceważąco“; by szkoła, wprowadzając młodzież w dziedzinę zagadnień społeczno - gospodarczych, wpajała też zasadę, że „produkowanie nie powinno być regulowane wyrachowaniem indywidualnego zysku, nie liczącego się z potrzebami ogółu“.

Te i temu podobne tezy pedagogiczne autora są najzupełniej słuszne ,sprawiedliwe i racjonalne. Tylko — że, niestety, oderwane od gruntu rzeczywistości dzisiejszej i nie do zrealizowania wogóle w ramach ustroju kapitalistycznego. Jak np. urzeczywistniać piękne wskazania prof. Suchodolskiego w kraju, gdzie dla miljona dzieci brak szkół i gdzie oświata staje się powoli przywilejem klas posiadających?... Jak można mówić o współpracy wychowawczej domu i szkoły w państwach „totalnych“ i „autorytatywnych“, gdzie wszczepia się dzieciom gotowe schematy i dogmaty ideologiczne, będące w jaskrawej często sprzeczności z poglądami i nastawieniem „domu“, i gdzie — dziecko bezwyznaniowca, wychowywane na sposób świecki, zmusza się w szkole, pod groźbą kar i szykan, do wykonywania praktyk religijnych?... W takich warunkach może być mowa by — w poszukiwaniu nowych rozraczej o wzajemnem zwalczaniu „szkoły“ i „domu“, niż o ich — współdziałaniu. Niestety.

I jeszcze jedno: W rozdziale wstępnym, omawiając kruszenie się podstaw demokracji parlamentarnej, autor przypisuje to zjawisko takim rzekomym jej wadom i atrybutom, jak „kult niekompetencji i demagogji“, „korupcja życia zbiorowego“ i „kult użycia, zagrażający „głębszym pierwiastkom poświęcenia i bohaterstwa“ (str. 5). Nie możemy tu rozstrząsać pytania, czy i o ile demokracja parlamentarna odpowiada warunkom bytu zbiorowości w schyłkowym okresie kapitalizmu. Ale jedno jest pewne: zarówno ,kult niekompetencji i demagogja“, jak ,korupcja życia zbiorowego“ i spostponowanie „pierwiastków poświęcenia i bohaterstwa“ nie są bynajmniej konsekwencją demokracji parlamentarnej, lecz — naodwrót — stają się nieodłącznemi cechami wszystkich ustrojów faszystowskich i półfaszystowskich, które — będąc tej demokracji zaprzeczeniem — pragną ją rzekomo „uzdrawiać“ i „ratować“. To jest chyba jasne i widoczne dla każdego, kto chce patrzyć.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

Depesze nocne z czwartku na piątek

W Genewie

Zgromadzenie Ligi przyjęło zasadę sankcyj

Francja pozostanie wierna Paktowi Ligi

GENEWA. (PAT.). Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Ligi Narodów w czwartek był dalszy ciąg oświadczeń w sprawie raportu Komitetu 6-ciu.

Jako pierwszy mówca wchodzi na trybunę przedstawiciel Włoch baron Aloisi.

(Obszerne streszczenie mowy delegata włoskiego podane przez PAT-a sprowadza się do tego, że nikt tak, jak Włochy nie pragnie pokoju, lecz Abisynja nie pozwala się dobrowolnie „cywilizować" i i dlatego „lud włoski" obrażony **jest w swem sumieniu Red.).**

Bar. Aloisi zakończył swe przemówienie następującym demagogicznym zwrotem:

„Włochy są narodem, który chce, aby przed Zgromadzeniem usłyszano jego głos proletarjacki, żądający sprawiedliwości". (!!).

Po przemówieniu barona Aloisi przewodniczący stwierdza, że Austrja i Węgry nie uznały konkluzyj raportu. Wobec tego, że żadne inne państwo nie zażądało głosu, przewodniczący milczenie to interpretuje jako zgodę na decyzję Rady.

Dalszy porządek dzienny przewidywał oświadczenia poszczególnych rządów. Pierwszy zabiera głos premjer Laval, który podkreśla, że Francja wypełni swe zobowiązania. **W chwili, gdy każdy musi wziąć na siebie odpowiedzialność, Francja będzie również wierna paktowi. Dalej mówca zaznacza, że nie jest sprzeczne z paktem kontynuowanie w łonie Ligi Narodów usiłowań, zmierzających do pojednania.**

Następnie zabiera głos minister Eden, który oświadcza, że polityka Anglji oparta jest na współdziałaniu z Ligą Narodów. **Anglja sądzi, że udzielenie tej instytucji pełnego poparcia jest jedyną drogą do zabezpieczenia pokoju, który jest celem ostatecznym polityki angielskiej. Wojna jest okrutnym anachronizmem, z którym ludzkość musi zerwać raz nazawsze.** Przed Ligą Narodów stoją dwa zadania: przeszkadzać wybuchowi wojny i zatrzymać wojnę, o ile ona wybuchnie.

Należy działać i należy działać szybko, ponieważ wojna trwa.

Następny mówca przedstawiciel Szwajcarji p. Motta oświadcza, że Szwajcarja przyłącza się do konkluzji raportu, przewidującego sankcje ekonomiczne i finansowe.

P. Potiomkin, przedstawiciel Związku Sowieckiego przypomina oświadczenia Litwinowa i wyraża gotowość swego Rządu do współdziałania z Ligą Narodów.

Popołudniu przewodniczący Zgromadzenia odczytuje tekst rezolucji, uchwalonej przez prezydjum Zgromadzenia.

Rezolucja ta przedstawiona została prezydjum przez państwa skandynawskie, które poparła delegacja polska.

Rezolucja brzmi:

Zgromadzenie, przyjąwszy do wiadomości opinję, wyrażone przez członków Rady na posiedzeniu z dnia 7 października 1935 roku,

biorąc pod uwagę zobowiązania członków Ligi Narodów, wynikające z art. 16 paktu i uważając za wskazane ustalić koordynację w zarządzeniach, które każdy z członków zamierza wydać —

wyraża życzenie, aby członkowie Ligi Narodów (prócz stron zainteresowanych) utworzyli komitet, złożony z delegatów każdego z państw — członków Ligi, którym towarzyszyć będą rzeczoznawcy celem zbadania i ułatwienia koordynacji zarządzeń i zwrócenia ewentualnie uwagi Rady lub Zgromadzenia na każde położenie, któreby wymagało rozpatrzenia przez nie.

Przewodniczący wyjaśnia następnie, że głosowanie odbędzie się po wypowiedzeniu się wszystkich zapisanych do głosu mówców.

PRZYJĘCIE REZOLUCJI.

GENEWA. (ATE.). Po dłuższej dyskusji Zgromadzenie Ligi Narodów uchwaliło rezolucję w sprawie utworzenia komitetu koordynującego. Uchwała przyjmuje do wiadomości decyzję Rady Ligi z dnia 7 października b. r. w sprawie zastosowania przez wszystkich członków Ligi postanowień, wynikających z 16 art. paktu.. Zgromadzenie wyraża życzenie, aby Liga wyłoniła komitet, który przygotowałby wprowadzenie w życie sankcyj.

Komitet koordynacyjny, który ma ustalić sposób zastosowania sankcyj, będzie się składał z 53 członków.

AMERYKA A SANKCJE.

WASZYNGTON. (PAT.). Sekretarz stanu Cordell Hull potwierdził w sposób bardzo stanowczy, że ci obywatele amerykańscy, którzy będą uprawiać handel ze stronami wojującemi, czynić to będą na własne ryzyko. Deklaracja ma specjalne znaczenie wobec uchwały Ligi Narodów o sankcjach; potwierdza ona, iż Stany Zjednoczone nie przeciwstawią się sankcjom Ligi Narodów.

Zamach stanu w Grecji

Dyktatura generałów w imię monarchji

Gen. Kondylis — regentem

ATENY. (PAT.). Wyżsi oficerowie armji greckiej zjawili się w czwartek u premjera Tsaldarisa i zażądali od niego natychmiastowego przywrócenia monarchji w drodze głosowania Zgromadzenia Narodowego. Po tem wystąpieniu oficerów zwołane zostało posiedzenie Rady Ministrów, na którem Rząd podał się do dymisji. Wyżsi oficerowie zwrócili się do gen. Kondylisa z prośbą, ażeby stanął na czele Rządu. Gen. Kondylis przychylił się do tej prośby. Najbliższymi współpracownikami gen. Kondylisa są: Papagos, Reppas i Ekonomu.

Zgromadzenie Narodowe — jak przypuszczają — zbierze się w celu uchwalenia restauracji monarchji. W mieście panuje spokój.

ATENY. (PAT.). Premjer Kondylis objął również tekę ministra marynarki. Admirał Economu został mianowany ministrem wojny, gen Papagos — ministrem lotnictwa, gen. Nikolaidos objął stanowisko wicepremjera. Ministrem Spraw Wewnętrznych został Theotokis.

BIAŁOGRÓD. (PAT.). Z Aten donoszą, iż w całej Grecji ogłoszono stan wojenny.

ODEZWA DO NARODU.

ATENY. (PAT.). Komitet rewolucyjny ogłosił następującą odezwę do narodu: Przedstawiciele sił zbrojnych lądowych i morskich, zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa anarchji, zagrażającej narodowi, uznali za stosowne działać na rzecz wyjścia z rozpaczliwej sytuacji. W tym celu zawiązał się komitet „rewolucyjny", do którego weszli generałowie Papagos, Reppas, admirał Ekonomu. Członkowie komitetu zażądali od premjera Tsaldarisa ustąpienia Rządu. Tsaldaris zwołał posiedzenie gabinetu, który dymisję przyjął. Komitet wyznaczy nowy Rząd, który złoży przysięgę na Zgromadzeniu Narodowem.

WEZWANIE KRÓLA DO POWROTU.

WIEDEŃ. (ATE.). Z Aten do**noszą: Ustrój monarchistyczny został przywrócony. Regencję królestwa greckiego objął premjer Kondylis, a nie, jak poprzednio donoszono, rada ministrów in corpore. Pełnomocnictwa regenta wygasają z chwilą powrotu króla Jerzego II-go. Rząd skierował do króla pismo, wzywające go do natychmiastowego powrotu do kraju.**

ATENY. (PAT.). Zgromadzenie Narodowe uchwaliło jednomyślnie przez aklamację rezolucję o zniesieniu ustroju republikańskiego i o przywróceniu monarchji, a także o zarządzenie na 3 listopada plebiscytu. Zgromadzenie uchwaliło także powołanie gen. Kondylisa na regenta do czasu obsadzenia tronu.

Wrzenie w Hiszpanji

MADRYT. (PAT.). Dzisiejsza rada ministrów postanowiła w celu zapewnienia spokoju i ładu publicznego wprowadzić stan wyjątkowy w 12 prowincjach. W jedenastu prowincjach i w Madrycie przedłużono stan wyjątkowy na okres jedenastu miesięcy..

W czwartek wieczorem na froncie

Ofensywa włoska w Ogadenie

Kontrofensywa abisyńska na północy

PARYŻ. (PAT.). Z Addis-Abeby donoszą: Na froncie północnym na odcinku Adua — Aksum — Adigrat sytuacja nie uległa zmianie. **Po walkach z wojskami włoskiemi Ras Sejum, dowodzący na tym odcinku, zdecydował się ostatecznie podporządkować taktyce naczelnych władz abisyńskich, rezydujących w stolicy,** co znaczy wycofać swe wojska do pierwszego łańcucha górskiego. Ras Sejum na czele swej 100-tysięcznej armji zajął stanowisko w górach naprzeciw Adui, oczekując na rozkazy cesarza. Ze stolicy wydano surowe rozkazy, niewszczynania walk z wojskami włoskiemi bez rozkazu. Jeżeli Abisyńczycy zdołają utrzymać tę taktykę w dalszym ciągu, nie należy się spodziewać w najbliższym czasie żadnej większej bitwy na tym odcinku.

Ras Kassa, stojący na czele 70-tysięcznej armji, nie nawiązał jeszcze kontaktu z armją Ras Sejum.

Ras Ayelu, stojący ze swą 40-tysięczną armję w pobliżu trójkąta, uformowanego przez granice Abisynji, Erytrei i Sudanu, atakuje Włochów, starając się przeciąć łączność pomiędzy Asmarą, a armją włoską, operującą pod Aduą.

W Addis - Abeba ponownie mówią o zajęciu przez Abisyńczyków Adi Kaie. Władze tego miasta, sympatyzujące z Abisynją, miały rzekomo potajemnie wpuścić ich do miasta. Główna uwaga w tej chwili zaczyna się zwracać na odcinek południowy, gdzie wojska włoskie rozpoczęły ofenzywę wzdłuż rzeki Webbe Schibeli. Piechota włoska posuwa się naprzód na całym odcinku frontu w Ogadenie, wspomagana silnie przez eskadrę samolotów bombardujących.

ZAJĘCIE PRZEZ WŁOCHÓW M. GERLOGUBI.

PARYŻ. (PAT.). Donoszą z Addis - Abeby, iż w wyniku ofenzywy wojsk włoskich w Ogadenie zajęta została miejscowość Gerlogubi.

ZNAMIENNE MILCZENIE.

RZYM, (PAT.). W dniu czwartkowym nie ogłoszono żadnego komunikatu wojennego.

Delegat Abisynji w Lidze Narodów udaje się na front

PARYŻ, (PAT.).. Poseł abisyński w Paryżu Tecle Havariate, reprezentujący również swój kraj przy Lidze Narodów, opuścić ma w najbliższym czasie Europę, aby stanąć w szeregach swej armji, w której piastuje stopień generała. Minister Tecle Havariate otrzymał wykształcenie wojskowe w dawnej armji rosyjskiej, m. in. ukończył w Petersburgu korpus paziów oraz Michajłowską Szkołę Artyleryjską.

Tubylcze wojska opuszczają Włochów

LONDYN, (ATE.). Z Addis Abeby donoszą: Z frontu północnego brak jest wiadomości. Natomiast na południu ofenzywa wojsk włoskich jest w pełnym toku Włosi posuwają się na szerokim froncie w kierunku Djidjiga i Harraru. 16 samolotów włoskich dokonało lotu nad pozycjami abisyńskiemi. Z Makalle donoszą, że w pobliżu Adigrat spadł samolot włoski. Pilot i obserwator ponieśli śmierć na miejscu. Około 1000 tubylców zdezerterowało z wojsk włoskich i przeszło na stronę Abisyńczyków. Samoloty włoskie zrzucały bomby na dezerterów. Jeden z samolotów włoskich został zestrzelony przez Abisyńczyków.

Obrona stolicy

PARYŻ, (ATE.). Z Dżibuti donoszą: Otrzymano tu wiadomości, że w Addis - Abebie czynione są gorączkowe przygotowania w celu obrony miasta przeciwko napadom lotniczym. W pobliżu miasta ustawiono artylerję przeciwlotniczą. Linja kolejowa Dżibuti — Addis Abeba jest strzeżona przez silne oddziały wojska.

OSTATNIE DEPESZE NA STR. 1 i 2

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

15 TYS. ZŁ. NA CZYSTO ZAROBKU. Zarząd PZPN zarobił na meczu Polska — Austrja na czysto 15 tys. złotych. Sprzedano ogółem 16 i pół tys. biletów. Na sierpniowym meczu z Jugosławją zarobiono 18 tys. złotych.

DR. PELIKAN, który był kierownikiem piłkarskiej reprezentacji Pragi, jaka bawiła niedawno w Rosji Sowieckiej, oświadczył po powrocie, że w najbliższym czasie Sowiety zgłoszą swoje przystąpienie do międzynarodowej federacji piłkarskiej.

Tenis

NOWE SUKCESY JĘDRZEJOWSKIEJ. W Meranie w międzynarodowym turnieju pocieszenia w grze pojedynczej pań, Jędrzejowska pokonała Jugosłowiankę Kovacs 6:1, 6:1.

W finale tego turnieju Polka odniosła zwycięstwo nad doskonałą tenisistką francuską Mathieu 6:3, 6:3

W finale gry podwójnej pań para belgijsko - francuska Adamson - Mathieu pokonała duńsko - polską Krahwinkel - Jędrzejowska 6:3, 6:2.

Lekkoatletyka

DZIESIĘCIOBÓJ NIE ZOSTANIE UNIEWAŻNIONY. Jak nam komunikują, dziesięciobój o mistrzostwo Polski wbrew pogłoskom nie zostanie unieważniony.

DOSKONAŁE WYNIKI SOWIECKICH LEKKOATLETÓW.

W Eriwaniu, w ramach święta sportowego, zorganizowanego z okazji jubileuszu 15 - lecia sowieckiej Armenji, odbyły się zawody lekkoatletyczne, na których padły następujące nowe rekordy sowieckie:

200 m. — Robert Ljulko 21,8 s.
Młot — Sergej Ljakow 48,71 m.
Kula — Sergej Ljakow 14,59 m.
Skok o tyczce — Mikołaj Ozolin 410 cm.

Hippika

ZAKOŃCZENIE JEŹDZIECKICH MISTRZOSTW POLSKI. W Łazienkach zakończone zostały 5-te jeździeckie mistrzostwa Polski. Rozegrana została ostatnia próba wszechstronnego konkursu konia wierzchowego w skokach przez przeszkody.

W ogólnej punktacji pierwszą nagrodę i tytuł mistrza Polski zdobył por. Korytkowski. Drugą nagrodę i tytuł pierwszego wicemistrza Polski uzyskał por. Komorowski. Trzecią nagrodę i tytuł drugiego wicemistrza Polski przyznano por. Rojcewiczowi.

BILANS ZAWODÓW KONNYCH. Bilans międzynarodowych konkursów na zawodach konnych w Łozienkach nie wypadł wesoło dla barw polskich. Biorąc pod uwagę tylko konkurs z udziałem wojskowych, klasyfikacja nagród wypada następująco: 1) Włochy 16 nagród (2 pierwsze, 3 drugie, 4 trzecie, 4 czwarte, i 3 piąte). 2) Niemcy 14 nagród (5 pierwszych, — wszystkie por. Brandt, 3 drugie, 3 trzecie, 0 czwartych, 3 piąte). 3) Węgry 9 nagród (1 pierwsza, 2 drugie, 3 trzecie, 2 czwarte, 1 piąta). 4) Polska 7 nagród (2 pierwsze, — Skupiński i Lewicki, 1 druga, 0 trzecich, 2 czwarte, 2 piąte). 5) Łotwa 4 nagrody (2 czwarte i 2 piąte).

Robotnicy popierajcie swoje pismo

HULBERT FOOTNER 84

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

Beaton odszedł śpiesznie.

Mme Storey otworzyła drzwi w boazerji pokoju, za któremi ukazała się wmurowana w ścianę kasa ogniotrwała. Spróbowała pociągnąć za rączkę. Drzwiczki były zamknięte. „Kiedy człowiek się śpieszy, zamyka instynktownie kasę, przekręceniem krążka na prawo", szepnęła. „Może potrafię ją otworzyć".

Klęcząc na podłodze i przykładając ucho do zamka ,aby słyszeć dźwięk opadających rygli, powoli obracała krążek. Po kilku bezowocnych wysiłkach, wydała okrzyk zadowolenia i zręcznym ruchem chwyciła za klamkę. Klamka się obróciła i drzwiczki otworzyły się. Ale kasa była pusta.

„Ach!" zawołała Mme Storey. „Ktoś nas uprzedził!"

Na korytarzu spotkałyśmy Beatona. Za nim szedł Les Farman i trzech marynarzy, niosących zwinięte nosze. Rozstawiono nosze na podłodze i ułożono na nich ciało Horacego. „Poczekajcie!" rzekł Beaton kiedy chcieli już ruszać. Przyniósł grube palto i zarzucił je na ciało. Marynarze uśmiechnęli się do siebie. Jeden z nich powiedział: „On tego nie potrzebuje, kolego". Ale wszyscy rozumieli impuls, który popchnął Beatona do tego uczynku. Les podszedł do nas: „Wybuch w pływalni. Zdaje się, że całe dno wyleciało. Nie pojmuję tego".

„Ja pojmuję", odparła Mme Storey. „Po naszem wyjściu włożono tam bombę z mechanizmem zegarowym".

„Jak to jest możliwe, żeby na statku zrobiono bombę i żeby nikt tego nie zauważył?"

„Niemożliwe. Musiano ją przynieść. To wszystko należy do spisku".

„Boże!" zawołał Les.

„Ile nam czasu zostało?" spytała.

„Na statku jest pięć przegród", rzekł. „Woda jest tylko w jednej. Statek może pływać bardzo długo — jeżeli wodoszczelne drzwi wytrzymają. O tem zaś można się przekonać tylko doświadczalnie".

Les wrócił na pokład, myśmy zaś pośpieszyły do naszych kabin. Dziób **Pirata** znajdował się już w wodzie, szłyśmy więc po pochyłości. Mijając przednie schody, usłyszałyśmy plusk wody na dole — dźwięk, od którego robi się słabo!

Schwyciłyśmy futra, pieniądze i klejnoty, kasetkę mojej pracodawczyni i teczkę z dokumentami i pobiegłyśmy na pokład przez dwie kondygnacje schodów. Wnętrze statku dziwnie opustoszało. Brakło już pary i światła zaczynały gasnąć.

Na pokładzie było dość jasno. Stało tam pomocnicza prądnica, pędzona przez ryczący silnik gazowy, i para reflektorów z każdej strony oświetlała scenę. Panowała doskonała dyscyplina. Opuszczono łodzie i zrównano je z poziomą pokładu; dwie szalupy i dwie łodzie z wiosłami. Cała załoga i goście stali, czekając na hasło do wsiadania.

Spotkałyśmy Farmana. „Na co pan czeka?" spytała Mme Storey.

„Jeżeli statek się utrzyma, to może uda się go uratować", odpowiedział. „Depeszowałem już po holowniki".

Aresztanci, uwolnieni od kajdan, mieli jechać szalupą dla załogi pod opieką pana McLarena. Szalupa właściciela wisiała po drugiej stronie. Horacego wniesiono już na noszach do jej wnętrza i ułożono w kabinie. Zauważyłam Sophie, otuloną kilku futrami. Siedziała na krześle, które jej ktoś przyniósł i płakała, jak dziecko.

Emil i Celia stali przytuleni do siebie, okryci jednem wielkiem futrem. Przechodząc, słyszałam, jak Emil mówi: „Dopóki jesteśmy razem, kochanie!" Serce moje ogarnęło rozczulenie na ten widok. To musi być raczej przyjemna rzecz przeżyć rozbicie statku razem z ukochanym.

Mme Storey rozejrzała się po grupie, mającej jechać szalupą właściciela. „Gdzie jest Martin?" zapytała ostro. (D. c. n.).

Na froncie walk robotniczych

Strajk w obronie delegata robotników w Zabierzowie

Przy budowie drogi Kraków — Katowice na odcinku w Zabierzowie, prowadzonym przez firmę „Trwałe Drogi", zastosowano szczególne metody wyzyskiwania robotników. Robotnikom, których zatrudnia się w godzinach nadliczbowych, firma wogóle nie chce nic płacić, ale poleca, by robotnika w dniu następnym zwolnić z pracy na przeciąg przepracowanych w dniu poprzednim godzin nadliczbowych.

I tak jednemu robotnikowi każe się pracować w ciągu jednego dnia 12 i 14 godz., a w dniu następnym 2 lub 4 godz., stwarzając zupełną dowolność w określaniu czasu pracy.

Gdy przewodniczący Oddziału, tow. Macałka, zaprotestował przeciwko temu, technik, dozorujący roboty, poczuł się tem obrażony i polecił majstrowi zwolnić tow. Macałkę z pracy. Robotnicy jednak, pracujący na tym odcinku, w liczbie około 100, stanęli w obronie wydalonego z pracy towarzysza i porzucili pracę, żądając przyjęcia spowrotem tow. Macałkę. Po całodziennym strajku firma zdecydowała się przyjąć do pracy tow. Macałkę, i robotnicy do pracy powrócili.

W Wapienniku J. Elsnera

Szczególną nienawiścią darzą kapitaliści i ich słudzy delegatów robotniczych. W wapienniku Elsnera w Zabierzowie, po 10-tygodniowym zwycięskim strajku, firma zobowiązała się do przyjęcia wszystkich dotychczas pracujących robotników, w miarę uruchamiania poszczególnych zakładów. Mimo upływu 4 tygodni i uruchomienia wszystkich części zakładu, kierownik firmy rozmyślnie nie chce przyjąć do pracy tych, którzy brali najczynniejszy udział w strajku, a między nimi delegata tow. Machlowskiego. Robotnicy po szeregu bezskutecznych upomnień postawili firmie termin przyjęcia robotników zgodnie z umową zbiorową, do dn. 7 października b. r. w szczególności żądając przyjęcia delegata Machlowskiego.

Gdy w dniu 7.X zwrócili się delegaci do kierownika Schińskiego o decyzję, ten kazał robotnikom wstrzymać pracę, oświadczając, że zamyka fabrykę. Robotnicy jednak nie ulękli się groźby majstra i oświadczyli, że nie majster zamknie fabrykę, lecz oni póty nie wrócą do pracy, póki nie zostanie przyjęty do pracy Machlowski. Stanowisko robotników zwyciężyło, bo po kilku godzinach kierownictwo fabryki poleciło majstrowi przyjąć do pracy tow. Machlowskiego. Robotnicy w tym samym dniu do pracy wrócili razem z delegatem.

Solidarność zwycięża.

Strajk przy budowie kolejki na Kasprowy

Widocznie interes na kolejce nie będzie tak świetnym, jak przepowiadają, bo kierownictwo budowy kolejki chce **zaoszczędzić** na płacach robotniczych. Robotnikom, zatrudnionym przy budowie budynków stacyjnych, którym płacono według obowiązującego w Zakopanem cennika dla robotników budowlanych, obniżono bez wypowiedzenia płace o 20 — 30 proc. Odpowiedzią na tę obniżkę płac był strajk, który objął w dniu 4 października 80 robotników zatrudnionych na Myśliwieckiej Turni, najbardziej dotkniętych tą obniżką. Robotnicy zapowiedzieli, że w razie niecofnięcia obniżki i nieuregulowania płac i warunków pracy, strajk obejmie wszystkch zatrudnionych na całej przestrzeni robotników.

Na konferencji w dniu 8 października, zwołanej przez inspektora pracy, w której z ramienia Centralnego Związku Rob. Przem. Budowl., Drzewn., Cer. i Pokr. Zawodów brał udział sekretarz Okręgowy tow. Sawicki, firma cofnęła wszystkie obniżki, przyjęła za podstawę płace z umowy w Zakopanem, oraz dodatek do tych płac o 10 proc. na Myśliwieckiej Turni i 20 proc. na Kasprowem. Ponadto zobowiązała się dostarczyć robotnikom tanich obiadów z kuchni, prowadzonej w tym celu we własnym Zarządzie.

Inspektor pracy polecił firmie dostarczyć dla robotników na posłanie w baraku, wełnianki drzewnej, nie obstając przy siennikach, których żądali robotnicy. Polecił dalej — zbudowanie pieca w baraku, rezerwoaru na wodę i światła, gdyż dotychczasowe warunki urągały wszelkim przepisom o higjenie. Strajk trawł 3½ dnia.

Robotnicy jeszcze raz udowodnili, że solidarność zwycięża.

W Białym Dunajcu

Przy budowie fabryki masy drzewnej w Białym Dunajcu niedaleko Zakopanego, prowadzonej przez M. Kopelmana, robotnicy są niesłychanie wyzyskiwani. Czas pracy trwa tam normalnie 12 godzin dziennie, zarobki od 1.80 do 2.40 zł. za dzień. Wypłaty odbywają się zaliczkami, nieregularnie i bez żadnej kontroli, brak kopert lub książeczek obrachunkowych. Robotnicy zatrudnieni przy budowie jazu zapadają na owrzodzenia nóg z powodu bardzo niezdrowej pracy w wodzie i błocie. Przy tych warunkach firma stosuje akordy, w których robotnicy nawet tych stawek nie osiągają, a kwalifikowanym robotnikom, jak murarze, ślusarze i cieśle, płaci po 40 do 45 gr. za godz.

Robotnicy, broniąc się przeciw wyzyskowi i tym warunkom pracy, postanowili zorganizować się w Centralnym Związku Rob. Przemysłu Budowl., Drzewn., Ceram. i Pokr. Zawodów. Dziwnie jednak zachowuje się posterunek policji. Zamiast spisać protokół w sprawie przekraczania ustawy o czasie pracy, zamiast zawiadomić inspektora pracy o tamtejszych warunkach, posterunek policji bezprawnie zabiera wypełnione karty wpisu, przetrzymuje dłuższy czas, by utrudnić pracę Związkowi, bezpodstawnie aresztuje starego 60-letniego tow. Cypulewicza, wybranego delegatem robotników! Dziwnie naprawdę wygląda ta pomoc dla wyzyskującego robotników fabrykanta!

Robotnicy jednak nie dają się zgnębić. Postanowili wszyscy się zorganizować i wnieść żądania przestrzegania ustawowego czasu pracy, uregulowania zarobków, wypłat, zniesienia akordów, lub dodatku akordowego przy pracach akordowych.

Możeby pan inspektor pracy zechciał zająć się bliżej temi stosunkami, które urągają wszelkim pojęciom o prawie i poczuciu sprawiedliwości.

Strajki w Zagłębiu Dąbrowskiem

Z powodu zwolnienia dwóch motorniczych wybuchł w tramwajach w Zagł. Dąbrowskiem strajk personelu. Ruch tramwajowy został częściowo wstrzymany, częściowo zaś utrzymany przy pomocy kontrolerów i różnych łamistrajków.

W czwartek rano strajkujący robotnicy na kop. „Jakób" w Kazimierzu przystąpili do pracy. Memorjał, dotyczący kasy brackiej na kop. „Jakób", wysłany został do ministerjum opieki społecznej i robotnicy oczekiwać będą na rozstrzygnięcie władz w tej sprawie.

Robotnicy, zatrudnieni przy wydobywaniu piasku dla kopalni „Flora" w Gołonogu ponownie przerwali pracę z powodu niewypłacenia im zaległości. Zastrajkowało 22 robotników. Po otrzymaniu zapewnienia, że zostanie im wypłacona zaliczka, robotnicy przystąpili do pracy.

Strajk w fabryce Zieleniewskiego trwa dalej. Strajkujący opuścili zabudowania fabryczne. Zatargiem zajął się inspektor pracy.

Strajk robotników kuśnierskich w Krakowie

We wtorek dnia 8 października na wielkiem zgromadzeniu robotników kuśnierskich w Krakowie uchwalono przystąpić do akcji strajkowej, która ma położyć kres dotychczasowej sytuacji w tym zawodzie. Robotnicy kuśnierscy są w niesłychany sposób wyzyskiwani przez przedsiębiorców, którzy nie chcą w żaden sposób uznać ich słusznych żądań.

W odpowiedzi na powyższy stan rzeczy Zw. Zawodowy Kuśnierzy odpowiedział strajkiem, który zmobilizował wszystkich robotników kuśnierskich Krakowa. W liczbie kilkuset ludzi stanęli solidarnie do akcji strajkowej.

Majstrowie czynią wszystko, by mocną postawę robotników złamać przy pomocy policji.

To jednak im się nie uda, gdyż nastrój wśród robotników jest mocny i zdecydowany.

„Szampańskie" kłopoty

W Krakowie przed kilku miesiącami władze skarbowe zajęły za dług w likwidującym się handlu 16 tys. zł. — 12.000 butelek wina szampańskiego.

Ponieważ upłynął dłuższy czas od chwili zajęcia wina, a władze skarbowe nie wyznaczały terminu licytacji w sferach fachowców podniosły się obawy, że zmagazynowane wino szampańskie ulegnie zapsuciu, wobec braku należytej konserwacji.

To też, gdy wkońcu wyznaczono na licytację nie doszła ona do skutku, gdyż osoby, które reflektowały na kupno szlachetnego napoju domagały się otwarcia kilku flaszek, celem stwierdzenia, czy wino nie uległo zepsuciu. Ale urzędnicy sprzeciwili się, bo nie mieli na to upoważnienia swych władz. Ta historja powtórzyła się i przy następnych licytacjach.

Tymczasem właściciel piwnic upomina się o czynsz z tytułu składowego, a władze nie powzięły jeszcze decyzji.

O, święta biurokracjo, żałowano kilku butelek, więc skarb zapłaci czynsz 600 zł. i sprzeda wino chyba na kwas.

Niedopuszczalne...

W fabryce Krusche i Ender w Pabjanicach wybuchł zatarg na następującem tle:

Z pośród wybranych nowych delegatów robotniczych **firma nie chce zgodzić się na dwóch dlatego, że występowali jako świadkowie w procesie Tysiaka (!).**

Konferencje z administracją firmy nie doprowadziły do skutku, wobec czego grozi wybuch strajku.

Już w ub. tygodniu obie zmiany w fabryce strajkowały na znak protestu po 3 godziny.

W sprawie tej interwenjować będzie również zarząd główny związku.

Niedopuszczalne jest, by fakt stawania przez robotników w procesie miał uniemożliwić im spełnianie funkcyj delegatów.

Wiadomości z całej Polski

TAJEMNICA TRAGEDJI 14-LETNIEGO CHŁOPCA

Pod koła pociągu wyjeżdżającego ze Lwowa w kierunku Warszawy, rzucił się w zamiarze samobójczym młody chłopiec, który poniósł śmierć na miejscu. Przybyły na miejsce posterunkowy z Brzuchowic, stwierdził, iż młodocianym samobójcą jest Leopold Tippek, liczący 14 lat, uczeń III kl. I. Państwowego Gimnazjum im. Kopernika przy ul. Kubali, zamieszkały we Lwowie przy ul. Friedrichów l. 12.

Przy denacie znaleziono mały, kieszonkowy kalendarzyk, którego zapiski ustaliły tożsamość jego osoby, przyczem na pierwszej stronie widniały niesamowite słowa: ...„nie wiem po co umieram?"

Dochodzenie niewątpliwie ujawni przyczynę tragedji dziecka.

OBRAZIŁ KOBIETĘ, A POTEM STRZELIŁ DO JEJ OBROŃCY

W Ciechanowie do idącego ulicą obrońcy sądowego, Aleksandra Berlanda, podbiegł właściciel sklepu z galanterją, Walenty Geryszewski i z odległości sześciu — siedmiu kroków dał do niego z tyłu dwa strzały, przecinając mu niemal lewe udo. Rannemu udzielono pomocy lekarskiej. Sprawca strzałów, który sam oddał się w ręce policji, został aresztowany i przekazany władzom sądowym.

Zajście to jest epilogiem sprawy sądowej z dnia poprzedniego, w której z oskarżenia obrońcy Berlanda w imieniu niejakiej p. B. Sąd Grodzki w Ciechanowie ukarał kupca Garyszewskiego grzywną 25 złotych z zamianą na 5 dni aresztu za czynne znieważenie klijentki. Ciekawe, że sprawa pomiędzy Geryszewskim a p. B. wynikła na tle domniemanego nieuszczenia 10-groszowej należności za towar. Stan rannego nie budzi narazie obaw.

TRZECIA UCIECZKA WIĘŹNIÓW Z KORONOWA.

Z więzienia w Koronowie, z kolonji rolnej w Gościeradzu zbiegli dwaj więźniowie: Kuźma Gryczkiewicz, lat 31 i Semen Rupacz, lat 22.

Należeli oni do mniej groźnych przestępców, których używano do pracy na roli. Ucieczka nastąpiła w godzinach wieczornych. Więźniowie zdołali zmylić czujność straży i zbiec w nieznanym kierunku.

UJĘCIE SPRAWCÓW NAPADU NA POCZTĘ.

Dnia 2 bm. dokonano napadu na agencję pocztową w Dobrowlanach, pow. Drohobycz. Krytycznej nocy nieznani podówczas sprawcy przecięli przewody telefoniczne i wybili kamieniami szyby w agencji, ale planu swego nie zrealizowali spłoszeni krzykiem kierowniczki agencji p. J. Terowskiej, oraz strzałami naczelnika gminy Zaremby.

Obecnie w wyniku skrupulatnych dochodzeń, zdołano ujawnić i ująć wszystkich sprawców napadu, których było 6-ciu. Pochodzą oni z rozmaitych gmin powiatu drohobyckiego i mieli z góry ułożony plan działania.

I FLOWER ZABIJA...

W Przemyślu w koszarach wieczorem znajdowało się wspólnej sali kilku żandarmów. Jeden z nich zabawiał się strzelaniem z floweru przez okno, inni zaś czytali gazety. W pewnym momencie jeden z czytających zauważył jakąś wygraną w spisie wygranych pożyczki inwestycyjnej. Na okrzyk żandarma zbiegli się do stołu inni żandarmi, a także strzelający kapral Jopko, który oparł się na flobercie i pochylił nad gazetą. Na skutek ucisku stołu na lufę flobertu broń wypaliła, a kula przebiła nieszczęśliwemu kapralowi serce.

Z. Z. P.

W Chorzowie odbył się kongres rad załogowych związku górników ZZP. Referat o sytuacji wygłosił p. Kot. Według sprawozdania „Śląskiego Kurjera Porannego", organu ZZP., przemówienie p. Kota było jednym stekiem wyzwisk pod adresem tow. Stańczyka, CZG. i „Gazety Robotniczej". Przemówienie tow. Stańczyka na kongresie rad załogowych dnia 29 września nazywa p. Kot demagogją. P. Kot — pomimo, że wie, iż jest inaczej — twierdzi dalei, że na kongresie rad załogowych w dniu 29 września nie był obecny prezes Głównego Zarządu CZG. tow. Kozubek, aczkolwiek poinformowano go na kongresie, że tow. Kozubek był podczas całego przebiegu kongresu na sali obrad. W rezolucji, uchwalonej przez kongres radców ZZP., nie mówi się nic o strajku, natomiast atakuje się CZG. i „Gazetę Robotniczą".

Jak wiadomo, ujawnił kongres rad załogowych wszystkich zw. zaw. w dniu 29 września, że wielu radców załogowych ZZP. sabotowało akcję strajkową, w wyniku czego wyłączyło się kilka wielkich zakładów od udziału w strajku w dniu 30-go września. Jak stwierdzili radcy załogowi podczas dyskusji, niektóre rady zakładowe, znajdujące się pod wpływem ZZP., nie urządziły wogóle zebrań załogowych celem zajęcia stanowiska w sprawie strajku. Fakty te są ogólnie znane i tu nie pomogą żadne wyzwiska panów z ZZP., usiłujących zaciemnić istotny stan rzeczy. Z takim „sojusznikiem" górnośląska klasa robotnicza daleko nie zajdzie.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE" 2)

Historja Kwei-Czu

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Znalazł ojca swego w sklepie, napełniającego pudełka małemi ciasteczkami. Starzec kładł na dno małe, niesmaczne, stare ciastka i przykrywał je rzędem dużych, okrągłych i świeżych. Chłopi byli ludźmi prostymi i uczciwymi i pewnem było, że nie dostrzegą różnicy przed powrotem do domu. Stary jegomość przerwał swoje czcigodne zajęcie, aby wysłuchać syna, który poprosił go o rozmowę. Kwei zaczął tonem pełnym szacunku i powiedział, że Lian Szang chudnie i słabnie z przepracowania, niedostatecznego odżywiania i złego traktowania. Prosił, aby to ustało. Jedyną odpowiedzią jego ojca było, iż odwrócił się gniewnie i bez słowa wyszedł ze sklepu. To, że syn zwracał się do niego w obronie własnej żony, wzbudziło w nim oburzenie.

Z tych to powodów Kwei często z trudnością przychodziły studja w Tokjo. Żona jego raz napisała mu kilka słów niezgrabnemi literami, a czasami udawało jej się wykraść z domu, aby zapłacić zawodowemu pisarzowi listów parę groszy za napisanie listu w jej imieniu. Listy jej stawiały przed oczy Kwei monotonne cierpienie jej życia — i często duszę jego wypełniała gorycz. Albowiem miał on dla niej tkliwe uczucie. Raz napisał do ojca ostry list protestu. Ale potem nie słyszał już o niej więcej — a od ojca otrzymał tylko krótką kartkę, że mógłby się wstydzić dawać rady własnym rodzicom.

Gdy Kwei usiłował znaleść pocieszenie u studjujących razem z nim kolegów, dowiedział się tylko, że większość ich miała jeszcze większe zmartwienia. Kolega, dzielący z nim pokój, Li, pochodził również z Honan. Chociaż Li miał zaledwie dwadzieścia cztery lata, był już ojcem czworga dzieci, żona jego była ciemną kobietą o skrępowanych stopach — bez woli, bez ideałów, bez jakiejkolwiek ambicji. Jak nieme zwierzę czekała tylko na jego rozkazy. Inni przyjaciele Kwei opowiadali mu o takich samych kłopotach: o żonach starej daty, które uważały za swój główny obowiązek rodzenie dzieci, oraz bezwolne usługiwanie swym mężom i teściom. Przyjaciele Kwei spędzali długie godziny na dyskutowaniu lub czytaniu o nowych idejach, panujących na świecie. Za ich pośrednictwem zapoznał się on poraz pierwszy z ruchem rewolucyjnym w swoim własnym kraju.

Wiedza o jego ojczyźnie zwaliła się na niego, jak potężna lawina. Był to bowiem rok, kiedy armja rewolucyjna szła z Kantonu na północ, pozostawiając za sobą na polach bitew kwiat młodzieży Chin, ale budząc dziesiątki miljonów spośród chińskich mas.

Chińska rewolucja znalazła potężne, czyste echo w szeregach japońskich robotników i rewolucyjnych studentów. W ich środowisku Kwei usłyszał poraz pierwszy „niebezpieczne opinje" i — ku swemu zdumieniu — zaczął uświadamiać sobie niejasno, że dla tych Japończyków rewolucja w jego kraju znaczyła więcej, aniżeli dla niego samego, oraz dla wielu innych jego rodaków, żyjących w dostatku.

Tłumy demonstrujących robotników przechodziły tysiącami przez ulice Tokjo, niosąc olbrzymie chorągwie z napisami: „Niech żyje rewolucja chińska", „Niech żyje zwycięska rewolucja chińska", „Niech żyje zwycięska rewolucja światowa". Kwei widział, jak policja japońska atakowała tych demonstrantów, biła ich, aresztowała, więziła. Na uniwersytecie aresztowano japońskich studentów — chwytano ich tu i owdzie i usuwano z oczu ludzkich. Odbywały się zgromadzenia w miejscach publicznych; Kwei biegł na wyznaczone miejsce, a tam zatrzymywali go policjanci, rewidowali i wzywali do natychmiastowego odejścia, o ile nie chce zostać aresztowany. Kwei odchodził — niepewny, niezdecydowany.

Na innych zebraniach udawało mu się przemycić przez kordon policyjny. Szedł tam i słuchał jak robotnicy japońscy, Koreańczycy, oraz paru jego rodaków wypowiadało ogniste słowa. Czasami zdawało się, że mówcy japońscy zazdrośni są o rewolucję chińską. Raz usłyszał oświadczenie jednego z mówców: „Jesteśmy społeczeństwem wysoce uprzemysłowionem, a tymczasem nasi chińscy towarzysze, mający feudalne rolnicze podłoże, wyprzedzili nas. To wstyd, towarzysze!"

Kwei rozmawiał z wielu swymi rodakami, którzy studjowali w Tokjo. Ci spośród nich, którzy byli bogaci, nienawidzili tych robotników japońskich i rewolucyjnych studentów. To są niebezpieczni komuniści — mówili. Niebezpieczni.... Dla kogo? — snuło się w umyśle Kwei, ale powoli i niejasno. Nieuświadomiony, pozbawiony przemożnej siły konieczności, pędzony był tam i spowrotem od jednej idei do drugiej.

Ale te nowe ideje nabrały dla niego jeszcze mniejszej wagi, gdy poznał pewną Japonkę, mieszkającą w domu, sąsiadującym z tym, w kórym zajmował pokój on i jego przyjaciel Li. Stało się to dzięki japońskim skrzypcom, które Kwei kupił po przyjeździe do Tokjo. Chociaż bowiem ojciec jego chciał widzieć w synu sprytnego i zdolnego handlowca, Kwei okazywał mało skłonności do tego zawodu. Kupił sobie skrzypce i poświęcał im więcej uwagi, aniżeli poważnemu studjowaniu problemu, jak się robi pieniądze.

(D. c. n.).

Wobec katastrofy szkolnictwa i oświaty

Dnia 9 b. m. z inicjatywy zarządu głównego TUR. odbyła się konferencja przedstawicieli kilkunastu organizacyj socjalistycznych, zawodowych i oświatowych.

Po referacie tow. K. Czapińskiego, w którym tow. prelegent przedstawił katastrofalny stan szkolnictwa i oświaty w Polsce, nastąpiła bardzo ożywiona dyskusja. W wyniku wybrano tymczasowy komitet w następującym składzie: Jadwiga Dziubińska, Jan Krzesławski, Wł. Piontek, Wł. Weychert - Szymanowska i T. Wojeński.

Pierwszemi pracami komitetu będzie: urządzenie w Warszawie zgromadzenia publicznego, ogłoszenie zbiorowej odezwy - protestu, wydanie jednodniówki, opracowanie planu dalszej akcji.

Nowe oszustwo mięsne

Ostatnio wypłynęło nowe oszustwo na rynku mięsnym w związku z ćwiartowaniem wołów i cieląt.

Jak wiadomo, woły dzielone są na części przednie i zadnie, przyczem części przednie, jako koszerne, są sprzedawane po cenie droższej, podczas gdy części zadnie kalkulowane są taniej. Otóż kupcy detaliczni zwrócili uwagę, iż hurtownicy w ten sposób ćwiartują sztuki, że niektóre części, należące do trefnej połowy wołu przydzielają do przednich części. Hurtownicy zarabiają na tem różnicę w cenie mięsa, pozatem części zadnie tracą na wartości, wobec zwiększenia się procentu kości. To samo dzieje się z cielęciną. Kupcy detaliczni zwrócili się w tej sprawie do rabinatu, pozatem wskazują na źle wykonywany nadzór na rzeźni miejskiej.

Wstrzymanie eksmisyj

Z dniem 1 listopada b. r. wchodzi w życie moratorjum mieszkaniowe, t. zn. odroczenie eksmisyj bezrobotnych dla zajmujących mieszkania jedno i dwuizbowe.

To zimowe wstrzymanie eksmisyj obowiązywać będzie do 1 kwietnia roku przyszłego.

Ponieważ prolongata ta odbywa się automatycznie, żadne eksmisje w stosunku do bezrobotnych, zajmujących małe lokale nie będą wykonywane.

Opera stolicy

Wznowienie „Halki" i „Lakmé"

Z przyjemnością każdy recenzent notuje dziś fakt, że po raz pierwszy od bardzo wielu lat Opera Warszawska była czynna przez cały rok łącznie z wakacjami, że nie piszemy obecnie o jej otwarciu, ale o dalszym ciągu pracowitej działalności. Jakiekolwiek byłyby zastrzeżenia co do programowych i taktycznych poczynań kierownictwa p. J. Korolewicz-Waydowej, nikt nie może zarzucić jej braku inicjatywy.

Jak wogóle na tej ziemi niema nic bez „ale", tak i nasze przedstawienia operowe mają oczywiście swoje braki. Niepodobna twierdzić, że „Halka" we wtorkowej obsadzie była muzycznie i aktorsko dociągnięta. W miarę wzrostu ilości przedstawień oper Moniuszki wymagania nasze wcale nie maleją lecz rosną. Jest zupełnie zrozumiałe, że młodzi śpiewacy pp. B. Jarońska (Zofja) lub p E. Płoński (Janusz) podołać im niezawsze mogą. Również w partjach Halki i Jontka (pp. Platówna i Beval) były niedociągnięcia w dykcji i wyrazie, zwłaszcza ze strony lirycznej. (W momentach dramatycznych p. Platówna jest świetna).

Ale jako całość, z zewnętrznej zwłaszcza strony, wieczór jest piękny, orkiestra Moniuszki pod dyr. p. Dołżyckiego — pełna werwy i staropolskiego uroku, którego nie przyćmi nawet słabsze wykonanie.

Poziom artystyczny Lakmé Delibes'a podniósł śpiew Ady Sari (wspaniała, bisowana oczywiście, arja „z dzwonkami"). Nawet tenor p. Raczkowskiego miał swoje momenty dobre w aktach ostatnich. Dźwięczny bas p. Bendera w obu operach (Stolnik i Nilakante) zwracał uwagę ładnem brzmieniem i dobrą wymową. Orkiestra pod dyr. p. B. Tylljі szła o wiele zgodniej ze sceną, niż w „Halce".

H. D.

Co grają w teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś krotochwila Józefa Blizińskiego „Marcowy Kawaler" oraz komedja Józefa Korzeniowskiego „Majster i czeladnik". W obu sztukach występuje Stefan Jaracz.

TEATR WIELKI — OPERA. Dziś w sobotę „Rose Marie". Jutro w niedzielę o godz. 4-ej pop. powtórzenie „Rose Marie". Wieczorem o 8-ej powtórzenie jubileuszowego tysiącznego spektaklu Halki z Zofją Fedyczkowską w roli głównej, Bevalem w roli Jontka i Edmundem Płońskim w roli Janusza. Przy pulpicie dyr. Adam Dołżycki.

TEATR NARODOWY. Dziś sztuka Blizińskiego „Pan Damazy" w reżyserji Zelwerowicza, który zarazem odtwarza rolę tytułową.

W niedzielę o godz. 3.30 pop. „Walka kobiet".

TEATR POLSKI: Dziś arcydzieło Szekspira „Król Lir" w reżyserji Leona Schillera z Józefem Węgrzynem w roli tytułowej.

W niedzielę o godz. 8 pop. „Urodzony" z Węgrzynem w roli głównej.

TEATR MAŁY: Dziś pogodna komedja „Wiosenne porządki" Huxleya

W niedzielę o godz. 4 pop. wesołe „Wiosenne porządki".

TEATR NOWY: Dziś najnowsza komedja M. Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej „Powrót mamy".

W niedzielę o godz. 3.30 „Szesnastolatka".

TEATR LETNI. Dziś ostatnie przedstawienie „Muzyki na ulicy". W najbliższych dniach premjera „Domu Otwartego" Bałuckiego.

W niedzielę o godz. 4 pop. „Kubuś"

TEATR KAMERALNY: Dziś arcydzieło Stefana Żeromskiego „Ponad śnieg", pod kier. K. Adwentowicza.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i codziennie nowa oryginalna komedja A. Cwojdzińskiego: „Epoka tempa".

TEATR „CYRULIK WARSZAWSKI" — Kredytowa 14. Dziś aktualna satyra „Na jeża" z udziałem całego zespołu. Pocz. o godz. 7.15 i 9.45

HOLLYWOOD: Dziś „Dla ciebie, Wahrszawo" z udziałem Ordonówny, Syma, Bodo, Skoniecznego i in.

TEATR WIELKA REWJA: Dziś i dni następnych melodyjna „Kawiarenka" Benatzky'ego z Marylą Karwowską, Sempolińskim, Krukowskim.

Z FILHARMONJI. Jutro, w niedzielę, odbędzie się poranek muzyczny, który wypełnią utwory Griega. Dyrygować będzie p. Tadeusz Mazurkiewicz. Jako soliści wystąpią pp. Mieczysław Fliederbaum (skrzypce) i Artur Balsam (fortepian).

Kronika organizacyjna

Konferencja Dzielnicowa na Dz. Śródmieście odbędzie się w niedzielę 13 b. m. o godz. 10,30 rano.

Na porządku dziennym wybory delegatów na Warsz. Konferencję Okręgową. Obecność wszystkich członków konieczna.

BACZNOŚĆ! TOKARZE!

Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce odbył dwa zebrania tokarzy, zatrudnionych w fabrykach metalowych w Warszawie w celu utworzenia **Sekcji Tokarzy.**

Uchwałą tych zebrań powołano do życia sekcję tokarzy, która w sprawach obchodzących tokarzy po wybraniu Zarządu rozpoczęła urzędowanie.

Biuro Sekcji tokarzy mieści się przy Oddziele Związku Rob. Przemysłu Metalowego, Warszawa, ul. Wolska 42 i czynne jest codziennie od godz. 6 do 8 wieczorem.

UWAGA, DRZEWNI!

Dnia 13.X. 35 r. o godz. 10 rano w lokalu Związku ul. Kacza Nr. 7 odbędzie się ogólne zebranie robotników przemysłu drzewnego t. j. stolarzy maszynowych, ręcznych budowl. i meblowych, posadzkarzy, rob. korkowych, tartaków, tapicerów i t. p. porządek dzienny: 1) sprawa umowy zbiorowej dla stolarzy, 2) Sprawy organizacyjne, 3) Wolne wnioski.

Z Rady Zawodowej

W poniedziałek, dnia 14 b. m. o godz. 18, w sali Dzielnicy Jerozolima, Chłodna 30, odbędzie się zebranie Mówców, Asysty i Sekcyj Młodzieżowych, przydzielonych do Komitetu Propagandy.

W środę, d. 16 b. m. o godzinie 18.30 w lokalu Rady Zawodowej, Długa 21, odbędzie się posiedzenie Komitetu Propagandy.

W piątek, d. 18 b. m. o godz. 18.30 w sali Pracown. Instyt. Użyt. Publ. przy ul. Wareckiej 7 odbędzie się

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Na porządku dziennym sprawy najżywotniejszego znaczenia.

Wszystkie Zarządy obowiązane są przybyć jaknajliczniej.

Warsz. Org. Młodz. TUR.

ODWOŁANIE ZEBRANIA INFORMACYJNEGO ZW. NIEZ MŁODZ. SOCJAL.

Spowodu konfiskaty i zajęcia drukowanej również w „Robotniku" z dn. 9 b. m. ulotki ZNMS „Do Młodz. akademickiej" zebranie Informacyjne ZNMS-u wyznaczone na 12. X. 1935, nie odbędzie się.

ZNMS. Rejestracja członków w dn. 14, 15, 16 X. 1935 r. w godz. 19.30—21.30 w lokalu organizacyjnym.

Co usłyszymy w Radjo?

SOBOTA, 12 PAŹDZIERNIKA.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.50 Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55 „Parę informacyj". 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronomicznego.

12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Koncert ork. kameralnej pod dyr. Sylwestra Czosnowskiego (z Wilna). 13.00 Koncert Zespołu harmonistów. 14.30 Muzyka francuskich kompozytorów (płyty). 15.00 Odczytanie fragmentu z powieści Zofji Nałkowskiej p. t. „Granica". 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 „Nasz handel morski". 15.30 Koncert w wyk. Ork. mandolinistów Tow. im. Moniuszki pod dyr. Kazimierza Bończy - Tomaszewskiego (z Katowic). 16.30 Lekcja języka francuskiego — lektor Lucien Roquigny. 16.15 Utwory na skrzypce w wyk. Anity Romanowskiej - Radzkiej. 16.30 „Skrzynka techniczna" — red. Wacław Frenkiel. 17.00 „Surowce jako czynnik samodzielności gospodarczej" odczyt wygł. Janusz Rakowski. 17.15 Nowości z płyt. 18.00 „Wesoła audycja dla dzieci" (ze Lwowa). 18.30 „Przegląd wydawnictw" — prof. Henryk Mościcki. 18.40 Pogadanka społeczna. 18.40 Krótki koncert solistów. 19.00 „O sortowaniu jabłek" (wiadomości rolnicze) wygł. inż. Józef Kępka. 19.10 Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20 Koncert reklam. 19.40 Wiadomości sportowe ogólne. 20.00 „Testament Marszałka". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy: „Zadanie kobiet polskich zagranicą". 21.30 Humor regjonalny. 22.00 „Jesienią" — koncert w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunikacji lotniczej. 23.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Ork. Adama Furmańskiego.

Co słychać w Warszawie?

REJESTRACJA ROCZNIKA 1915.

Dziś stawić się mają do powtórnej rejestracji urodzeni w r. 1915 jako też w latach od 1914 do 1886, którzy nie posiadają dotychczas uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkali na terenie komisarjatu IV, nazwiska których zaczynają się od liter od R do Ż włącznie. Stawić należy się do Wydziału Wojskowego Zarządu Miejskiego, Florjańska 10.

W poniedziałek, dn. 14 b. m. stawić mają się zamieszkali na terenie komisarjatu VII, nazwiska których zaczynają się od liter od A do F włącznie.

PRZY PRACY.

Moszek Kwiatow, introligator (Świętojerska 28), zranił się nożem maszyny do obcinania papieru, w palce lewej ręki.

W składzie drzewa, przy ul. Dzikiej 26, został przygnieciony belką robotnik, Józef Więckowski (Nowolipki 71), doznając zmiażdżenia palca lewej nogi.

Spadł z drabiny na terenie wyścigów konnych (Polna 1) woźny, Stefan Pierzchalski (Pomorska 18), doznając potłuczenia lewej nogi.

Berek Ożarow, ślusarz (Franciszkańska 24), w czasie pracy w zakładzie przy ul. Leszno 78, doznał przecięcia prawej dłoni piłą do cięcia żelaza.

POSTRZELENIE AWANTURNIKA.

33-letni Józef Baran (Szara 1), kowal, będąc pijany, zaatakował w nocy jakiegoś przechodnia na ul. Marszałkowskiej, w pobliżu Hożej. Przechodzień, przypuszczając, że ma do czynienia z nocnym rabusiem, po ostrzeżeniu, wyjął rewolwer i wystrzelił, trafiając Barana w prawe udo. Okazuje się, iż B. jest znanym awanturnikiem, b. często, gdy jest pijany, grozi zamordowaniem żony, Władysławy i teściowej, Marji Turkowej. Nieszczęśliwe kobiety już niejednokrotnie musiały noc spędzić w mieszkaniu sąsiadów. Kilkakrotnie już Baran zdemolował częściowo urządzenie swego mieszkania.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

35-letni Franciszek Traczyk, szwajcar (Nowogrodzka 34), napił się esencji octowej na rogu ul. Wilczej i Marszałkowskiej. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala św. Rocha.

30-letni Karol Dębicki, handlujący (Pańska 63), w przystępie rozstroju nerwowego, zadał sobie nożykiem od maszynki do golenia, kilka ran ciętych klatki piersiowej. Desperata przywieziono na stację Pogotowia.

UDERZONY CEGŁĄ.

Na przechodzącego przez pl. Trzech Krzyży 45-letniego Jana Mickiewicza, kucharza (Sowia 3), spadła z dachu cegła, raniąc M. w głowę. Rannego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

ZNACZNA KRADZIEŻ.

Przy ul. Leszno 24, mieści się komisowa sprzedaż zapałek. Gdy biura były zamknięte, do podwórza tego domu wjechała platforma parokonna, naładowana skrzyniami, a następnie wyjechała naładowana innemi. Po otworzeniu składu okazało się, że brakuje 11 skrzyń zapałek, na ich miejscu zaś znaleziono 11 takichże — pustych. Strata wynosi 4 tys. zł.

Złodzieje, posiłkując się podrobionemi kluczami, otworzyli kłódki zamkniętego składu.

Cement podrożał

Wielkie wrażenie w sferach spółdzielczości budowlanej wywołało ponowne podwyższenie cen cementu, który z dniem 10 b. m. podrożał o 75 zł. na wagonie.

W ten sposób zniżka cen cementu, która w swoim czasie tak dodatnio wpłynęła na rozwój ruchu budowlanego przez obniżenie kosztów budownictwa, jest obecnie stopniowo zmniejszana, co niewątpliwie wpłynie na zahamowanie ruchu budowlanego.

Podwyżka objęła wszystkie cementownie, jakkolwiek formalnie kartel cementowy nie istnieje.

STAN POGODY w|g PIM

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem lub niewielkiem. Rano miejscami mgła. Po chłodnej nocy w ciągu dnia temperatura do 18 stopni. Słabe wiatry południowo - zachodnie lub cisza.

Z teatrów rewjowych

HOLLYWOOD.

„DLA CIEBIE WARSZAWO".

Hanka Ordonówna jest tak popularną w Warszawie, iż powrót jej na deski rewjowe należy do sensacji sezonu teatralnego. Przemiłe piosenki „Ordonki", które tak lubi Warszawa, znowu stały się dostępne dla szerokiej publiczności, a huraganowe oklaski jakiemi witano dawno niewidzianą w rewji artystkę były jawnym dowodem radości, z jaką spotkał się jej powrót na te deski, na których rozwijał się i rozkwitł jej niecodzienny i nawskroś indywidualny talent.

Cały program nowej rewji w „Hollywood" jest właściwie uzupełnieniem tego co stanowi jego atrakcja i jego clou: występu Ordonki. Publiczność z pewnem zniecierpliwiieniem obserwuje pierwszą część programu — poprawną zresztą, choć nie wykraczającą poza szablon recept rewjowych. Coprawda dawno niewidziana Jasia Sokołowska porywa żywiołowością swego temperamentu, a Kraszewska z tajemniczym jak zwykle uśmiechem uwodzi całą salę. Coprawda Skonieczny jest niezmiernie rozweselającym czynnikiem i zbiera rzęsiste oklaski, a Duo Ney imponuje sprawnością swych wyczynów akrobatyczno - choreograficznych. Coprawda ukazują się nowe twarze, nieźle już zgrany zespół girlsów nadaje rytm dość szybki... ale publiczność czeka na drugą część programu.

Ordonka i Sym. Ci dwoje mają powodzenie wręcz niespotykane. Każde z nich oddzielnie i oboje razem formalnie nie mogą wydostać się ze sceny, bo za każdym razem „bisy" wzywają ich spowrotem. Każde z nich ma swój odrębny styl, ale oboje razem bardzo z sobą harmonizują.

Rewja opracowana jest starannie i podana w ładnej, artystycznej oprawie dekoracyjnej. Skreślenie konferencjerki ma tę dobrą stronę, że akcja toczy się żywiej i zbytnio się nie przeciąga.

IK.

OGŁOSZENIA DROBNE

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Bengali".
APOLLO: „Wyprawy krzyżowe".
ATLANTIC: „Epizod".
AMOR: „Uciekinierzy" i „Jej wysokość całuje".
AKRON: „1914 rok" i „W szponach bandytów".
AS: „Zdobyć Cię muszę".
ANTINEA: „Pożar nad Wołgą" i „Tu rządzi humor".
COLOSSEUM: „Legjon nieustraszonych" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Młode orły".
CORSO: „Miłość dla początkujących" i rewja.
CAPITOL: „Wacuś" z Dymszą w roli głównej.

CASINO: „Szkarłatny kwiat".

ELITE: „Idziemy po szczęście".
FAMA: „Sing-Sing".
FILHARMONJA: „Żona za 1000 rubli" (film sowiecki).
FORUM: „Bez nazwiska" i „Roześmiane oczy".
FLORIDA: „Dla ciebie śpiewam" z Kiepurą i „Nocny lot".
HELIOS: „Piotruś" z Franciszką Gaal.
ITALJA: „8 godzin dr. Morgana", „Rewolucja śmiechu" z Shirley Temple.
LOS: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".
LUX: „Biała lilja" i „Koci pazur".
KOMETA: „Nie chcę wiedzieć, kim jesteś" i rewja.

MASKA: „Nasi chłopcy marynarze"
MAJESTIC: „Mężczyźni wolą mężatki".

MEWA: Martha Eggert w filmie „Dla ciebie śpiewam" oraz „Flip i Flap".
METRO: „Zemsta pana X" i „Pieśń serca".
MIEJSKI: „Nasz chleb powszedni".

MUCHA: „Mały pułkownik" z Shirley Temple.
NOWA TOMBOLA: „Wielki gracz" i „Kuszenie szatana".
OKO PRASKIE: „Człowiek o stu twarzach" i „Tajemnica purpurowej gondoli".
PAN: „Dwie Joasie" ze Smosarską.

PETIT TRIANON: „Uwielbiana" i „Rewolucja śmiechu" z Shirley Temple.
POPULARNY: „Miłość Tarzana" i rewja.
PROMIEŃ: „Krew cygańska" i „Bolero".
PRAGA: „Nasi chłopcy marynarze".
RIALTO: „Zaproszenie do Walca" z Liljan Harvey.
RIVIERA: „Antek policmajster".
ROXY: „Jestem zbiegiem" i „Indje".
STYLOWY: „Sequoia".
SOKÓŁ: „Zazy, Józefina Backer" i „Na skrzydłach miłości".
ŚWIATOWID: „Folies Bergere" z M. Chevalier.
TON: „Roześmiane oczy" z Shirley Temple.
UCIECHA: „Mały pułkownik" z Shirley Temple.
UNJA: „Pieśń zdobywa świat" i rewja.
VARIETE: „Malibu" oraz rewja

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7